Należy tość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 21. Kraków-Lwów, dnia 21 maja 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Najważniejsze zagadnienie.

Być albo nie być — dla chłopów.

FASZYZM I KOMUNIZM, JAKO SKRAJNE ODCIENIE WSPÓŁCZESNYCH PRĄDÓW SPOŁECZNYCH.

Załamanie gospodarcze świata ze swemi objawami bezrobocia, braku i drożyzny kredytu i niemożności sprzedaży produktów rolnych, spowodowało w masach społecznych wszędzie wielkie niezadowolenie, i opozycję do istniejącego porządku, do form, będących podstawą życia naszej epoki, określonej nazwą kapitalizmu. **Socjalizm**, tworzący skrajną lewicę demokracji w poszczególnych państwach Europy przed wojną światową, już masom lewicującym nie wystarcza, **skoro zaatakowana została sama idea demokracji, a z nią także parlamentaryzm demokratyczny. Atakują ją zwolennicy dyktatury nacjonalistycznej, faszystowskiej i komuniści, również wyznawcy dyktatury, zgodni pod względem metod działania z faszyzmem.** I jedni i drudzy zerwali radykalnie z liberalizmem zarówno w kształtowaniu życia gospodarczo-społecznego, jak politycznego. Pierwsi podnoszą państwo do poziomu bóstwa a, zachowując niekiedy pozory parlamentaryzmu, w rzeczy samej **przekształcili rządy na jedynowładctwo.** W sprawach gospodarczych porozumiewają się ze **światem kapitału** i korzystają z jego usług. Komuniści pragną z gruntu przekształcić nietylko formy ustrojowe, ale nawet rzeczywistość kulturalną mas, pragną zniwelować wszystko, co przyniosła wiekowa praca pokoleń, kulturę narodu. Zaś pod względem społecznym zdążają do zupełnego przekreślenia prywatnej własności.

Zaobserwować można nawet **próbę dyktatury faszystowsko-bolszewickiej**, której wybitny przykład zdaje się zarysowywać w hitleryzmie niemieckim.

KOMUNIZM I FASZYZM W STOSUNKU DO CHŁOPÓW.

Komunizm i faszym biją taranem w podwaliny prywatnej własności. Komunizm rosyjski przejął wielkie farsztaty przemysłowe i handel na rzecz państwa i zabrał się następnie do zniszczenia chłopskiej własności prywatnej i po kilku latach ogłosił światu, że niema już w Rosji zamożnej klasy włościańskiej, „kułaków“, że na gruncie jej własności powstały niezliczone kolektywy i gospodarstwa państwowe. Ale walka z chłopem mimo to się jeszcze nie skończyła, na front walki wystąpiły jego właściwości charakteru, nabyte w ciągu wieków. Swym biernym oporem chłop rosyjski wali w podstawy potęgi Sowietów i grozi ich zawaleniem.

Przy pomocy chłopa, bolszewicy opanowali rządy w Rosji, ofiarując mu pańskie folwarki. Chłop ten, biorąc ziemię panów, nie przypuszczał, że za niewiele lat ziemię tę będzie musiał oddać z nawiązką, bo wyrzec mu się każą także jego własnego kawałka roli, posiadanego z dziada pradziada.

Faszyzm nie zaatakował dotąd bezpośrednio prywatnej własności chłopskiej, ale zato w życiu gospodarczem, w polityce państwowej, na całej linji stosuje **etatyzm państwowy,** tworzy nieskończony szereg instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, do których państwo dopłaca, a które nieraz w sposób niecałkiem uczciwy konkurują z inicjatywą prywatną i ubijają ją w tej walce, niszcząc w ten sposób siłę podatkową obywateli. W praktyce faszym żyje przeważnie w porozumieniu z kapitalizmem, swoim systemem rządów jednak wytwarza warunki stopniowego upaństwawiania życia gospodarczego. Polska sanacja tak głęboko sięgła ingerencją państwa w stosunki gospodarczo-społeczne, że socjaliści jako stronnictwo rządzące lepiejby tego uczynić nie byli zdolali.

Chłopów polskich zadowolić nie może ani faszyzm ani komunizm. Nie mogą ich nęcić rosyjskie kolektywy i wogóle los chłopa pod rządami bolszewickiemi. Zwycięstwo komunizmu rychło by, przekształciło chłopa polskiego w bezwolnego wyrobnika, narzędzie dyktatury komunistycznej. Ale chłopi polscy mają także dosyć eksperymentów faszystowskich z nagminnemi zjawiskami upaństwowiania życia i uszczęśliwiania ludu ponad jego głowami.

O POZYTYWNY PROGRAM RUCHU LUDOWEGO.

Zbyt dużo się o tem wszystkiem mówi i pisze i w dyskusji publicznej należycie zanalizowano wszystko, czego lud nie chce. Zamało natomiast poświęcono uwagi temu, **czego trzeba świadomie chcieć, do czego dążyć należy ze wszystkich sił, a czego w razie potrzeby bronićby należało nawet ostatnim argumentem wszelkich dążeń społecznych, siłą fizyczną, skoro zarówno komunizm, jak faszyzm przed użyciem tego środka się nie cofają.**

Ci, którzy sądzą, że utrzymać się może to, co było, że wszystko wróci na dawne tory znane z czasów przed wojną światową i bezpośrednio po wojnie, że odżyje dawny indywidualizm i jednostka będzie mogła działać nieskrępowanie, nie widzą rzeczywistości. Ludzkość zbyt wiele cierpi, by chciała utrzymać stan rzeczy, w którym upatruje źródło swoich cierpień. Życie zmieni niewątpliwie nasze stosunki, zwłaszcza nasz ustrój gospodarczo-społeczny, a może po części i polityczny. Jeżeli w faszyźmie i komuniźmie razi nas niesłychana demagogja i przesada, to nie należy jednak zapomnieć, że propaganda jednych i drugich mocno podkopała podstawy naszego współczesnego porządku. **Rzeczą demokracji byłoby ustalić, w jaki sposób należy poprawić parlamentaryzm demokratyczny i usprawnić maszynę państwową, a przytem jednak utrzymać podstawy demokracji, by nie narażać państwa na niebezpieczne eksperymenty różnych dyktatorów,** którzy, jak wiadomo zjawiają się wszędzie tam, gdzie demokracja życia opanować nie zdołała.

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

Jedną kwestję ruch ludowy szczególnie powinien sobie należycie wyjaśnić kwestję, **która stanowi może rdzeń walki o formy przyszłego życia, chodzi o ustosunkowanie się do prywatnej własności.** Komunizm ją przekreśla, faszyzm w praktyce podkopuje ją przez eksperymenty w przepisanej i manie upaństwawiania życia gospodarczego.

Jakież w tej sprawie jest dążenie chłopów i tych wszystkich obywateli miejskich czy wiejskich, którzy posiadają nominalną czy faktyczną własność, dziś wielkie źródło kłopotów wobec niemożności powiązania końca z końcem. Ludzie ci nie są zainteresowani w trwaniu wielkich warsztatów rolnych, istnieniu baronów węglowych, bogatych akcjonarjuszy i dyrektorów, pobierających miljonowe pensje. Taki drobny właściciel brnący w długach, widzący przed sobą cięgle widmo licytacji, zajmuje wobec tych zjawisk stanowisko negatywne i razem z komunistami wywłaszczyłby jednych i drugich. Chłop nie będzie bronił „świętego prawa własności“ ani obszarników ani fabrykantów, skoro nawet tak bardzo konserwatywny czynnik, jakim jest Kościół, mocno się odcina od kapitalizmu i indywidualizmu i skoro nawet z tej strony prawo własności zostało podważone.

Kapitalizm nie jest do utrzymania. Ani masy robotnicze ani wogóle ludzie pracy, którzy w takich czy innych formach demokracji kiedyś odzyskają swoje wpływy, nie zechcą bronić tej rażącej niesprawiedliwości, jaką światu przyniósł kapitalizm. W przyszłości niewątpliwie wytworzą się stosunki uniemożliwiające skupianie w jednem ręku olbrzymich miljonowych fortun, niemożliwe będzie pobieranie dochodów, których usprawiedliwić nie mogą ani wykształcenie, ani nadzwyczajne zdolności. Ale proces ten, zabezpieczając ludziom pracy wpływ na warsztaty wytwórczości, nie musi pójść po linji upaństwowienia, narażającego państwo na płacenie deficytów nieracjonalnej gospodarki. Równocześnie z oddaniem robotnikowi wpływów na warsztaty pracy powinien on wziąć odpowiedzialność za ich nale-

---

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział III. Karny
Dnia 9. maja 1933
Sygn. III. Pr. 81/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§. 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonana przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 5. V. 1933 r. L. B. II. 2/126/33 konfiskatę czasopisma, „Piast“ Nr. 19 z dnia 7 maja 1933 r. z powodu treści:

1.) artykułu zamieszczonego na stronie 1, 2, 3. pt. „Hołd wielkiej zasłudze“ w ustępie od słów „Tam nie akcentowano' do słów „powinna się znaleźć“ do słów „Tak jak uwolniłeś” do słowa „sanacyjnej“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 kk.

2.) artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej pt. „Przed wyborem Prezydenta“ w ustępie od słów „wysunięcie kandydatury” do słów „z wolą społeczeństwa“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasoposma „Piast“ i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego. — Protokolant Szymański w. r.

Za zgodność: St. Wojciechowski, sekretarz.

——000——

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział III.
dnia 12/V. 1933 r.
sygn. III. Pr. 90/33.

Sąd okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzona i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9/V. 1933 konfiskatę czasopisma „Piast“ nr. 20 z 14/V. 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Sprawa brzeska w Sądzie Kasacyjnym“ w ustępie od słów „W tej tak poważnej” do słów „pozostaną z nimi“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154. §. 1. K. K.

2) artykułu zamieszczonego na str. 6. p. t. „Urzędujący instruktor“ w ustępie od słów „sanacja od 7 lat“ do słów „wszyscy odpowiedzieć”, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl — w. r. Prezes Sądu okręgowego.

Protokolant: Kobylarz — w. r.

Za zgodność: Podpis nieczytelny, sekretarz.

żyte funkcjonowanie bez finansowej pomocy państwa.

Daleko prościej przedstawia się kwestja drobnych warsztatów pracy, zwłaszcza **drobnych gospodarstw rolnych**. Przed chłopami w całej nagości staje dziś pytanie hamletowskie: być albo nie być. **Faszyzm, wyniszczający jednostkę i państwo, hoduje bakcyl komunizmu, komunizm przeobraża chłopa gospodarza w niewolnego wyrobnika, przykutego do ziemi.** Z chwilą utraty ziemi chłop przestaje być tem, czem był, czem go urobiły wieki, zanika w tych warunkach jego **specyficzna siła wewnętrzna.** Chłop niema powodu do obrony obszarników, przeciwnie ze względów społecznych i państwowych jest wskazane, by obszarnik zniknął w Polsce zarówno jako typ społeczny, jako też polityczny i moralny; niczego dobrego z tej strony chłop nigdy się nie doczekał, niczego od tej klasy także w przyszłości spodziewać się nie może ani on ani państwo. Są to urodzeni lokaje cezaryzmu, ilekroć dzieje go zrodzą jako objaw choroby społeczeństwa. Ale **chłop polski musi wysoko podnieść hasło obrony i nietykalności drobnej własności prywatnej i to nietylko rolnej, gdyż z jej przekreśleniem rodzi się automatycznie ponowna niewola, podobna do tej, jakiej się pozbył przed niespełna wiekiem.**

Chłop, jako czynnik społeczny, dotąd tylko cierpiał; nie odegrał jeszcze żadnej roli politycznej. Podcięcie jego własności rolnej przekreśliłoby jego istnienie wogóle, jako grupy społecznej. **Chłopi polscy powinni dokładnie zanalizować sytuację i rozważyć, z jakim konsekwentnym i pozytywnym programem chwili, mają zareagować na demagogiczne hasła komunizmu i ekperymenty faszystowskie; ale przytem jasno i dobitnie podkreślić muszą nienaruszalność drobnej własności i dla obrony tego postulatu powinni tworzyć siłę, nietylko tę, która posługuje się kartką wyborczą, jako narzędziem walki; siła ta sięgnąć musi znacznie głębiej, gdyż chodzi o wszystko i przekreślenie drobnej własności, to przekreślenie bytu chłopa polskiego, a bodaj czy nie przekreślenie państwa.** **P. B.**

Tryumf idei ludowej.

(Na marginesie jubileuszu w Wierzchosławicach).

Kto miał możność być w dniu 30 kwietnia br. w Wierzchosławicach, i obserwować nieznany w dziejach ruchu ludowego zjazd ludowców z okazji 25-lecia działalności politycznej prezesa Witosa, tego musiało zastanowić, **co tych ludzi sprowadziło z dalekich stron kraju?** Nie zważali oni na poniesione trudy i koszta, w chwili kiedy ludność ta niema na buty, często także na sól! **A jednak wydobyto z pośród siebie tyle poświęcenia i ofiar.** Gdy się widziało owe furmanki od Łańcuta, Żołyni, Przemyśla itd. po stokilkadziesiąt kilometrów jadące, tych ludzi z wyrazem radości i wiary na twarzy, kto to wszystko obserwował, **przekonany został, iż tych ludzi nikt i nic złamać nie może i nie potrafi.**

Przypomnijmy sobie, ile to od zarania ruchu ludowego aż do dziś zużyto wrogich sił, by **samodzielny ruch ludowy rozbić, zniweczyć, zniszczyć.** Ile gwałtów, bezprawi, łajdactw przeróżnych użyto, by chłopu obrzydzić politykę, **a jeżeli mimo** wszystko, to się nie udawało, by go zaprzągnąć w rydwan polityki jego interesom wrogiej — to nad tym faktem nie można przejść do porządku dziennego. — **Można śmiało twierdzić, że z jednej strony wydano górę złota na wykupno wszystkich ludzi o charakterze Judasza, z drugiej zaś strony uciekano się do łajdactw i bezprawia, by pęd chłopa w Polsce do samodzielnego życia politycznego osłabić, ile możności zniweczyć.**

Przeciwko ruchowi ludowemu zużyto już **wszystkie siły, jakiemi wstecznictwo rozporządzało i rozporządza.** Pieniądze, kryminał, żandarm — ksiądz, starosta i żyd — to wszystko już nieraz było w ruchu, i nieraz już zdawać się mogło, że potężne złe siły zniszczą niezależną ideję ludową. Zawsze stosowano, jak to robi się szczególnie w czasach obecnych, wyłuskiwanie słabych jednostek z pośród chłopów, by użyć ich za narzędzie walki, przeciw niezależnemu ruchowi ludowemu. Ta metoda kupowania ludzi, by ich później jak janczarów użyć do walki przeciw swoim braciom, **jest najohydniejszą i najpotworniejszą.**

Zdawało im się, że temi metodami zniszczą tak nazwane przez nich partyjnictwo. Chodziło im najbardziej o zniszczenie partyj ludowych. Przywódców ludowych nazywano ludźmi przeszłości, gasnącym światem itd.

Okazuje się jednak, że to wszystko daremny trud, **idei zniszczyć lub zamknąć we więzieniu nie można, prawdy nie da się zatrzeć kłamstwem lub fałszem.**

Zjazd Wierzchosławicki, Racławicki i wiele innych wielo-tysięcznych wieców ludowych wykazały: Chłop niezależny zorganizowany we własnem stronnictwie pod przewodem swoich wypróbowanych wodzów potężną jest siłą. Stoi w pogotowiu gotów zawsze do walki z wszystkiemi przeszkodami stawianemi w poprzek jego drogi, którą on do swego celu iść chce. Gdy na drodze do Wierzchosławic brakło np. promu na Dunajcu — pojechał wbród lub drogą okrężną; nie pozwoli policja autobusem, jest furmanka lub pieszo, ale tam być musi, bo chce uczcić z jednej strony pracę dla ludu, z drugiej zaś strony chce pokazać, że jest w swej olbrzymiej masie.

A cóż to prowadzi te masy z odległych stron kraju.. — Czy może korzyści materjalne? Wszak każdy chłop dziś wie, że prezes Witos jak całe Stronnictwo Ludowe jest dziś pozbawione wszelkiego wpływu, żadnej korzyści materjalnej nikomu dać nie może, przeciwnie domaga się od swoich ciągłych ofiar. Ileby to trzeba wydać pieniędzy sanacji, gdyby chciała coś podobnego bodaj w miniaturze urządzić.

I to jest prawdziwy tryumf idei ludowej, to zdrowie moralne ludu w jego olbrzymiej masie. Tej fali już nic powstrzymać nie zdoła. Ona będzie płynąć coraz szerzej, coraz mocniej, aż obejmie cały lud w Polsce, i przyspieszy ziszczenie wielkiej idei: Polskę Ludową, w której sprawiedliwość święcić będzie tryumf ostateczny.

JAN MADEJCZYK.

Szczyt bałamuctwa i przewrotności.

„Czas“ krakowski, organ „hupków“ i innych karmazynowych dudków, którzy radzą używać bata do rządzenia ludem, wpadł w zachwyt na wieść, że p. Jędrzejewicz został premjerem rządu.

Wychwala przytem rządy poprzedniego premjera p. Prystora i wylewa kubeł pomyj na opozycję, twierdząc, że „stronnictwa opozycyjne wyzyskiwały kryzys gospodarczy i trudności wewnętrzne, by podminować państwo“!.

A jakież to stronnictwa stanowią trzon opozycji? Przedewszystkiem tworzą go: **Stronnictwo ludowe, Stronnictwo narodowe, Stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne, socjalistyczne i narodowo-robotnicze.**

Jakkolwiek te stronnictwa mają różne programy własne, wszystkie jednak domagają się przedewszystkiem poszanowania prawa w Polsce i rządów według Konstytucji. Powrót do praworządności — to główne hasło całej opozycji.

Ludowcy bronią nadto praw ludu, narodowcy (endecy) dążą do tego, by naród polski był gospodarzem w Polsce, a nie żydzi, będący dziś benjaminkiem sanacji, chadecy zaś pragną przebudować społeczeństwo na zasadach chrześcijańskich.

I oto „Czas“, organ niby katolicki, czytany i popierany przez część starszego kleru, nazywa hasła powyższe **podminowaniem państwa** (!!).

Gdybym nie był kapłanem nazwałbym ten postępek „Czasu“, jeżeli nie łajdactwem, to na pewno niegodziwością, jako kapłan zaś uważam go za szczyt bałamuctwa i przewrotności. **Ks. M. D.**

———oOo———

„FIGIEL“ PIORUNA.

Dzienniki wileńskie donoszą o niezwykłym wypadku, jaki się wydarzył szeregowcowi straży granicznej we wsi Adamowo w rejonie Niklewicz. Mianowicie w stojącego na posterunku szeregowca uderzył piorun, który rozłupał tylko kolbę karabinu, nie czyniąc żołnierzowi żadnej szkody.

Sanacja wobec jubileuszu prezesa Witosa.

Kłamstwa prasy „jedynkowej“.

Prawdziwe oblicze swoje pokazała sanacja w stosunku do podniosłego obchodu, jaki lud polski zgotował z własnej woli i ochoty prezesowi Witosowi.

Oni, którzy uprawiają bałwochwalstwo wobec jednego człowieka, którym nie wystarcza własne bałwochwalstwo — lecz zmuszają do niego wszystkich, od siebie zależnych — a nawet dzieci w szkole — śmią urągać chłopu, że z popędu serca w sposób poważny — a nie lizuński uczcił prawdziwą zasługę.

Mimo wszystko jednak widać, że choć udają lekceważenie tej uroczystości — mocno ich ona obeszła.

Że tak jest, świadczą o tem dwie rzeczy, raz że cała prasa sanacyjna o tem pisała — a po drugie, że kłamią zawodowo, aby tylko pomniejszyć znaczenie obchodu.

Dziwna rzecz, że choć niby lekceważą ten obchód — a przecież sanacyjna agencja prasowa „Iskra“ podała własne sprawozdanie z obchodu.

A jak kłamią — wystarczy powiedzieć, że liczbę uczestników podali na kilka tysięcy! Gdy bezstronni goście nie należący do stronnictwa ludowego stwierdzili, że było kilkadziesiąt tysięcy chłopa! Nie wiedząc, czegoby się uczepić, bo obchód odbył się z całą powagą i bez żadnego dyssonansu — łżą, że hymn państwowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — grano dopiero na końcu — podczas, gdy grano go kilkakrotnie i na początku i w środku i przy końcu uroczystości, oraz, że jakoby poseł Dr. Kiernik w przemówieniu swem porównał prezesa Witosa z Chrystusem!

Chociaż Brześć, można śmiało nazwać Golgotą ludu polskiego — każdy, kto słyszał przemówienie posła Kiernika, **przyjęte z entuzjazmem przez zgromadzonych** — wie, iż oświadczył on, że tak jak ani uwięzienie, ani męki, ani nawet śmierć na krzyżu Chrystusa Pana, nie zdołały zabić Jego Boskiej idei odkupienia i wyzwolenia ludzkości, która panuje nad światem — tak żadne prześladowanie nie zabije idei ludowej, której wiernie służy i służyć będzie Wincenty Witos.

Jeżeli było porównanie to porównanie sanacyjnych prześladowców ruchu ludowego z faryzeuszami, którzy ukrzyżowali Chrystusa Pana!

Ani urągania, ani kłamstwa nic wam nie pomogą. Lud was już dobrze poznał — pójdzie swoją drogą! **Uczestnik obchodu.**

———ooOOoo———

Nauczyciel a — lud.

Ksiądz Grzegorz Piramowicz (żył od r. 1735 do 1801) uważany do dziś za znakomitego pedagoga, czyli wychowawcę młodzieży, w swojej książce „**Powinności nauczyciela w szkołach parafjalnych**“ takie daje rady nauczycielom pracującym wśród **ludu wiejskiego** i tak ich poucza o stosunku do rodziców swych dzieci.

„Niech się nie zraża nauczyciel grubością i wieśniactwem i nieumiejętnością rodziców. **Z prawdziwej miłości bliźniego ma się nad nimi litować,** że nie mieli przyzwoitego, nawet stanowi owemu wychowania. Ma sobie bardzo łagodnie, uczciwie i po przyjacielsku z nimi postępować. Dopieroż, broń Boże, aby miał pogardzać urodzeniem i stanem wieśniaków, choćby sam był w inakszej kondycji urodzony!

Poczciwość, cnotę najwięcej w każdym stanie szanować należy. Niech tylko uważa, a często uzna, iż w tych ludziach znajduje się serce poczciwe, rozsądek zdrowy i częstokroć lepszy, niż u wielu co się mają za uczonych, iż się dobrze rządzą z pracy rąk swoich, nie będzie sobie śmiesznie stroić powag, ani żadnej dumy okazywał“.

Czy dużo mamy nauczycieli po wsiach, którzyby się do tych rad ks. Piramowicza stosowali?

Obecnie, niestety, stosunkowo dość mało!

———oOo———

WSPANIAŁY WYCZYN KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

Kapitan Skarżyński zwycięsko przeleciał **przez** Atlantyk na aparacie, wykonanym w kraju. Po szeregu nieudałych prób jego poprzedników — odniósł wspaniałe zwycięstwo.

Jak prawdziwy bohater przystąpił do dzieła **bez szumnej reklamy, bez krzykliwego rozgłosu.** Na małym aparacie, sam bez towarzysza, puszcza się w groźną drogę przelatując szczęśliwie tysiące kilometrów nad bezbrzeżnym oceanem, by skroń swą ozdobić wawrzynem zwycięstwa, a imię Polski rozsławić.

———ooo———

117 PROCESÓW.

Wybitny redaktor i działacz narodowy w Bydgoszczy p. Zbigniew Łukaczyński oskarżony znowu został o obrazę p. Józefa Piłsudskiego. Jest to już 117 proces Łukaczyńskiego. W 116 poprzednich procesach Sąd uwolnił go od winy i kary.

Uchylenie wyroku w procesie brzeskim.

Przebieg rozprawy przed Sądem Najwyższym.

W dniu 9. kwietnia b. r. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną, złożoną przez obrońców b. więźniów brzeskich.

Z pośród oskarżonych przybyli na rozprawę posłowie Dr Kiernik i p. Ciołkosz. Obrońcy przybyli w komplecie.

W skład Trybunału wchodzili: przewodniczący sędzia Wisznicki, referent sędzia Bonisławski, oraz sędziowie Sęgajłło i Bzowski, jako zastępca. Oskarżycielem był wyznaczony prokurator dr Piernikarski.

PIERWSZY PUNKT SKARGI.

Kiedy na sali zaległa cisza, przewodniczący oznajmił donioslym głosem:

„Sąd Najwyższy przystępuje do rozpoznania kasacji w sprawie oskarżonych Liebermana i towarzyszy“, poczem zwraca się do sędziego-referenta z prośbą o zreferowanie pierwszego punktu skargi kasacyjnej, dodając, że „na zasadzie § 23 regulaminu Sądu Najwyższego sąd bierze pod rozpoznanie tylko jeden punkt kasacji, a mianowicie zarzut obrazy artykułu 49 kodeksu karnego“.

W ten sposób Sąd Najwyższy ograniczył rozprawę do zbadania pierwszego punktu skargi kasacyjnej. Punkt ten dotyczy głównej sprawy nie wyłączenia z kompletu sądu apelacyjnego sędziego Chodeckiego, czego domagała się obrona zarówno przed rozprawą jawną, jak i w czasie rozprawy w sądzie apelacyjnym. Wniosek swój w sądzie apelacyjnym motywowali obrońcy tem, że sędzia Chodecki, jako przewodniczący w głośnym procesie toruńskim red. Małychy, oświadczył, że osadzenie b. więźniów brzeskich w Brześciu uważa za konieczność państwową.

Przytaczając ten motyw, obrona domagała się wyłączenia sędziego na zasadzie art. 44 procedury karnej. Wniosek ten został odrzucony na posiedzeniu niejawnem, na którem sędzia Chodecki oznajmił, że nie przypomina sobie, aby użył takiego zdania, a jeśli nawet sformułował w ten sposób swój pogląd na sprawę brzeską, to nie czuje się związanym w swojem sumieniu i nie widzi przeszkód do osądzenia sprawy brzeskiej.

Wniosek wznowiony na rozprawie został ponownie odrzucony i sąd apelacyjny rozpatrzył sprawę, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji.

Już po rozprawie w sądzie apelacyjnym okazało się, że o sędziu Chodeckim pisano w prasie pomorskiej, że podczas wyborów w roku 1930, gdy był przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej w Toruniu, po posiedzeniu komisji, w rozmowie na temat sprawy brzeskiej wypowiedział następujące zdanie: „Tę gangrenę należy wytępić. Gdyby odemnie zależało, to nie wsadziłbym tych panów do Brześcia, ale kazałbym powywieszać“.

W skardze kasacyjnej obrońcy powołują się na fakt obrazy artykułu 44 procedury karnej i na orzeczenie Sądu Najwyższego nakazujące wyłączenie sędziego, gdy strona ma rozsądną i poważną podstawę do utraty wiary w bezstronność sędziego. Zdaniem obrony, osoba sędziego Chodeckiego aż nadto dostarczała podstaw do utraty wiary w bezstronność sędziego.

20-MINUTOWY REFERAT.

Bezpośrednio po ogłoszeniu decyzji sędziego przewodniczącego, sędzia-referent przystąpił do referatu pierwszego punktu skargi kasacyjnej. Referat trwał około 20 minut i obejmował wszystkie fazy wniosku o wyłączenie sędziego Chodeckiego. Zdaniem obrony decyzja Sądu Najwyższego o ograniczeniu rozprawy do pierwszego punktu skargi kasacyjnej dowodzi, iż Sąd Najwyższy uważa obrazę art. 44, a tem samem odrzucenie wniosku o wyłączenie sędziego Chodeckiego za tak istotną, że musi się nad tem zastanowić, odsuwając na plan dalszy obrazę innych artykułów procedury karnej i kodeksu karnego.

MOWA ADW. BERENSONA.

Po referacie sprawy zabrał głos imieniem ławy obrończej adw. Berenson:

„Muszę nieco szerzej omówić pogwałcenie art. 44, którego myślą przewodnią jest wyłączenie sędziego. Muszę stwierdzić, że nic tak nie obraża zbiorowego poczucia prawa jak zarzut godzący w podstawę porządku prawnego — bezstronność sędziego, a nic tak nie krzepi jako głębokie przekonanie, że bezstronność sędziego została zachowana. I dlatego sąd, który ma do czynienia z wnioskiem o wyłączenie sędziego, musi zbadać zarzuty, stawiane sędziemu i przekonać się, czy obrona miała poważne i rozsądne podstawy do utraty wiary w bezstronność sędziego. Tego wszak domagają się orzeczenia Sądu Najwyższego.

Obowiązkiem sądu apelacyjnego było zbadanie, czy wyłączony sędzia nie dotknął się istoty winy oskarżonych i czy nie pomrzył zagadnienia ich winy. Dopiero po stwierdzeniu tego, sąd mógł wydać decyzję. Tymczasem sąd apelacyjny uchylił się od merytorycznego zbadania sprawy, idąc po linji najmniejszego oporu. Sąd apelacyjny dał wiarę oświadczeniu sędziego wyłączonego i zamiast podać dlaczego wierzy temu oświadczeniu, ogłasza postanowienie, brzmiące jak nakaz, niczem nie umotywowany i opiera się na z gruntu fałszywej przesłance, gdyż żadne oświadczenie nie może stanowić dowodu. Oświadczeniu można wierzyć lub nie i dlatego należało podać powody tej wiary sądu apelacyjnego. Pozatem nie wolno zapominać, że sędzia Chodecki nie odpowiedział jasno na postawione mu pytanie. Odpowiedział, że nie pamięta co powiedział w czasie rozprawy toruńskiej. Nie wolno zapominać, że obrona złożyła sądowi odpis wyroku w sprawie red. Małychy, w którym figurowały słowa wypowiedziane przez sędziego Chodeckiego. Sąd apelacyjny wolał na słowo uwierzyć oświadczeniu sędziego, które nie stanowi żadnego dowodu, niż zbadać dokument złożony przez obronę. Dokument ten odrzucono na tej podstawie, że sprawa red. Małychy nie ma nic wspólnego ze sprawą brzeską. Zapomniano, że sprawa red. Małychy ma bardzo wiele wspólnego z sędzią Chodeckim i jego stosunkiem do sprawy brzeskiej. W tym stanie rzeczy stanowisko sądu apelacyjnego jest najwyższą obrazą artykułu 44 procedury karnej.

Następnie zabrał głos adw. Landau i poddał szczegółowej analizie artykuły 41 i 44 procedury karnej, traktujące o wyłączaniu sędziów. Do wywodów adwokatów Berensona i Landaua przyłączyli się pozostali obrońcy.

MOWA PROKURATORA.

Następnie zabrał głos prokurator dr Piernikarski. Stwierdza on, że przyczyny wyłączania sędziego podane są szczegółowo i wyczerpująco, gdyż kodeks zawiera skrupulatną listę powodów wyłączania. Z tych względów prokurator stoi na stanowisku, że nie może być stosowana wykładnia ekstensywna. Prokurator dowodzi, że między sędzią Chodeckim a oskarżonymi nie było stosunku osobistego.

NARADA.

Po zakończeniu przemówienia prok. Piernikarskiego, sąd udaje się na naradę, która trwa od 11-tej i pół rano do 2-giej min. 45 po południu.

Długie oczekiwanie na wyrok skracają sobie obrońcy i publiczność snuciem najróżnorodniejszych przypuszczeń na temat decyzji sądu. W miarę upływu czasu i przedłużania się narady przeważa zdanie, że wyrok sądu apelacyjnego zostanie uchylony.

Parę minut po wpół do drugiej wchodzi na salę prok. Piernikarski i lokuje się na swym fotelu. Znak to, że sąd zakończył naradę. Publiczność zaczyna się tłoczyć do sali. Ławy obrończe zajmują adwokaci. Stół prasowy w oblężeniu. Rozlega się dzwonek i wszyscy oczekują na wejście sądu. Mija minuta za minutą, a sąd nie wchodzi. Adw. Berenson siada i daje tem innym znak, że należy skrócić sobie oczekiwanie siedzeniem.

WYROK.

Rozlega się ponowny dzwonek: sąd wchodzi i ogłasza wyrok. W miarę odczytywania sakramentalnej formuły wyroku: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej...“ wszyscy zaczynają się skupiać wokół ław obrony. Kiedy padają słowa: Sąd Najwyższy postanowił uchylić wyrok sądu apelacyjnego i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym komplecie, a to ze względu na obrazę artykułu 44 procedury karnej“, publiczność zaczyna żywo rozprawiać. Rozlegają się oklaski.

Wobec uchylenia wyroku skazującego, sprawa przejdzie ponownie do sądu apelacyjnego, który musi ją rozpatrzyć w innym komplecie.

*

Artykuł 44, którego obraza stała się podstawą do uchylenia wyroku sądu apelacyjnego brzmi:

„Sąd właściwy wyłącza sędziego na własne jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli pomiędzy nim, a jedną ze stron zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do jego bezstronności“.

Znaczenie moralne orzeczenia Sądu Najw. w sprawie brzeskiej.

Sprawa brzeska ze wszystkiemi jej przykremi oddźwiękami, które bardzo niepokoją społeczeństwo, ciągnie się od września 1930 roku, a więc już lat trzy.

Ostatnio Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu apelacyjnego, swracając wyrok do Sądu apelacyjnego gdzie sprawa będzie znowu rozpatrywana przez trybunał złożony z innych sędziów.

Rozważając tę sprawę „Kurjer Warszawski“ pisze:

„Orzeczenie Sądu Najwyż. posiada ogromne znaczenie moralne, ściślej mówiąc: moralnowychowawcze. Uznając zasadność żądania przez obronę ekscepcji sędziego, gdy powstaje wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie i przekazując sprawę do osądzenia w innym komplecie, Sąd Najwyższy w ten sposób walnie się przyczynia do utrwalenia autorytetu sądownictwa w społeczeństwie.

Jeżeli bowiem aparat państwowy działać ma prawidłowo, społeczeństwo żywić musi bezwzględnie zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, będącego jedną z głównych funkcyj tego aparatu. Niezbędnym zaś zaufania takiego warunkiem jest wiara w bezstronność sądownictwa. To też jeśli istnieją, chociażby tylko po zory, które w sumieniu oskarżonych, czy ich obrońców, wywołać mogą przeświadczenie, że jakiś sędzia zasiada do sądzenia sprawy z nastawieniem już gotowem, to wyrok sądowy w tych warunkach zapadły, rigdy nie będzie miał właściwej siły przekonywującej. Zależeć zaś na tem powinno nam wszystkim, aby wyroki sądowe miały zawsze nietylko egzekutywę fizyczną w stosunku do oskarżonych, ale ażeby również posiadały egzekutywę moralną w społeczeństwie.

A taką egzekutywę mieć będzie jedynie wyrok sądowy, dający wszystkie rękojmie całkowitej bezstronności“.

———ooOooo———

Jak „BBWR“ ściąga do swego obozu urzędników.

W tych dniach urzędnicy niektórych instytucyj, przyszedłszy rano do biura, znaleźli na swych biurkach **zaproszenie** (?!) do wzięcia udziału w posiedzeniu okręgowego Komitetu „BBWR.“ — **oznaczone liczbą.**

Nie trzeba wyjaśniać, co takie zaproszenie (?!) oznacza. Nie jest to nic innego, tylko **przymusowe** wciąganie urzędnika do obozu **bebesynów.**

Nieobecność jego na zebraniu uważana będzie za **nielojalność** wobec państwa (!), bebesyny bowiem uważają siebie za państwo — no, i naturalnie redukcja tuż pod drzwiami.

Co gorsza, za zaszczyt (?) należenia do „BBWR.“ musi płacić po 3 złote co miesiąc za siebie i za każdego członka swej rodziny. Jeżeli ta rodzina składa się np. z 5-ciu osób, to „BBWR.“ wyciąga z biedaka 15 zł. co miesiąc!

Oprócz polityki i gwałcenia sumień — także geszeft, a raczej wyzysk. **Urzędnik.**

———oOo———

Protesty wyborcze.

W poniedziałek 15 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywał na posiedzeniu niejawnem sprawę formalną dwóch protestów przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Wadowice—Żywiec—Nowy Targ—Biała—Maków—Myślenice.

Z okręgów tych weszli do Sejmu czterej posłowie z Be Be, jeden z PPS. i dwóch ze Stronnictwa Ludowego (p. Roj i p. Fidelus. Fidelus jak wiadomo poszedł do sanacyjnych „agrarjuszy“).

———oOo———

„Pomoc” dla zubożałej ludności.

Clenie starej podartej odzieży.

Niezamożna ludność kraju otrzymywała do niedawnych czasów od krewnych starzyznę z zagranicy, od krewnych, których walka o byt wygnała z Polski na zarobek w dalekie kraje, np. do Francji, Ameryki, Brazylji, Kanady itd. Nawet państwa zaborcze zwalniały od cła takie przedmioty, wychodząc z zapatrywania, że kto otrzymał stare ubrania i bieliznę w podarunku, zmuszony był sam z nich korzystać, a niemi przecież nie handlował. Obecnie znaleźli się „gorliwi“ naczelnicy urzędów celnych ery pomajowej, którzy podejrzywając odbiorców starych portek i kiecek o handel starzyzną, spowodowali w ministerstwie skarbu rozporządzenie, według którego dary przysyłane do Polski ze starą odzieżą, należy poddawać normalnemu **ocleniu, w takiej samej wysokości, jak od nowej garderoby.**

Od starych portek i kiecek, nieraz dziurawych wymierza się **cło na setki złotych, a** gdy tak do tego znajdzie się jeszcze w takich pakunkach kilka par, choćby dziurawych, jedwabnych pończoch, lub para starych trzewików lakierowych, lub koźlich, **to cło i ponad 1500 (tysiąc pięćset złotych polskich!) wynosi! ! !**

Wprawdzie nowe rozporządzenie ministerstwa skarbu powiada, że o ile **nadejdą stare** rzeczy **z zagranicy** z poświadczeniem **konsulatu polskiego i ze świadectwem ubóstwa stwierdzającym, że** starzyzna **jest** darowizną, to wtedy rzeczy te **są wolne od cła,** jednak wypadki takie **prawie nigdy nie bywają**, bo nadawcy tych podarunków, **emigranci nasi**, rozrzuceni po ogromnych przestrzeniach Ameryki, Kanady, Brazylji itp., nieraz **setki mil od siedziby konsulatu polskiego** najczęściej **nie mają żadnej z konsulatem łączności** i wskutek tego nic nie wiedzą o rozporządzeniach wydawanych i nakazywanych w Polsce. Jaki tego skutek? Nadchodzi posyłka ze starzyzną do kraju dla pierwszego lepszego. Poczta zawiadamia go, że ma **zapłacić cła od starzyzny przysłanej mu w podarunku 1500 zł. 40 gr.** Odrazu, jakby go w łeb kto strzelił, osłupieje i mało zmysłów nie straci. Po przyjściu do przytomności — za poradą — pisze do urzędu **cłowego** o zwolnienie od cła. Urząd celny z miejsca **żąda stempla do podania na 5 (pięć) złotych**, bo inaczej nie udzieli odpowiedzi, **a za te 5 złotych** dowiaduje się dopiero, że **urząd nie zwolni od cła starych mu przesłanych** portek, powołując się, że nie posiadają potwierdzenia konsulatu, wymaganego rozporządzeniem ministerstwa, może zachodzić obawa handlu starzyzną, lub karygodnego przemytu itd. Stare portki wracają do Ameryki, Kanady, Brazylji, czy gdzietam na koszt **dobroczynnego ofiarodawcy**, który chciał ulżyć biedzie krewnych swych w kraju, a nasze władze nie ułatwiają mu tego darowiznowania...

Całym efektem takiego stanu rzeczy jest przekleństwo zainteresowanych, beznadziejna korespondencja w urzędach celnych, wygórowane opłaty **stemplowe** do podań, które **nic nie pomagają przy odprawie przesyłek** ze **starzyzną** i rezultat jak opisano — **żałosny.**

Panie Boże! Broń nas od amerykańskiej starzyzny: **starych portek** i kiecek, **a** chroń nas od pomysłów **niedoświadczonych** ludzi, którzy biedotę w ten sposób uszczęśliwiają, boć to tylko na ludzkie udręczenie wychodzi i na kompromitację wobec ludzi, którzy nie noszą głów kapuścianych na karku!

Niech posłowie zaglądną w te rzeczy niewłaściwe — bardzo o to prosimy, a redakcji „Piasta“ dziękujemy zgóry za podniesienie tej sprawy.

J. R.

—oo0oo—

Pomnik chłopca, który wyratował tonące dziecko i zginął.

W Wilnie zawiązał się komitet ku uczczeniu pamięci **bohaterskiego chłopca Mieczysława Durdzika,** który 23 kwietnia 1931 r. w okresie pamiętnej dla Wilna powodzi, ratując z rozszalałych nurtów Wilejki tonące dziecko żydowskie, **oddał swe młode życie.**

Miasto wydzieliło plac pod budowę pomnika, który stanie na placu przy ul. Safjanowej.

———ooo0ooo———

Poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego w Łukawcu.

Wielka manifestacja ludowa w Rzeszowskiem.

W dniu 14 maja br. odbyła **się uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego w Łukawcu, w powiecie rzeszowskim.** Na uroczystość przybył p. prezes Witos, **a ponadto wybitni** działacze ludowi z powiatów jak **były poseł Andrzej Pluta** ze Szklar, **były senator z Łańcuckiego p. Jachowicz, były poseł Sobek** z Handzlówki, **prezes Zarządu Strzyżowskiego S. L. p. inżynier Wawrzkowicz, prezes z powiatu niżańskiego p. Drąg, z Przeworskiego p.** Cwynar, **Prezydja Zarządów powiatowych z okolicznych powiatów, prezesi okolicznych Kół ludowych i wielkie masy chłopów, których liczbę obliczają na 14 do 15 tysięcy członków Stronnictwa Ludowego.**

Przybyłego p. Witosa na uroczystość witały delegacje przy bramach tryumfalnych w **Terliczce,** w **Łące** i **Łukawcu**, gdzie przemówił przewodniczący Koła Str. Lud. p. **Wiercioch.**

Poświęcenia dokonał miejscowy duszpasterz powszechnie lubiany, wygłaszając przepiękne przemówienie przy kościele, składając na ręce p. prezesa Witosa życzenia Stronnictwu Ludowemu, życzenia rozrostu na chwałę Ojczyzny i ludu polskiego.

Po poświęceniu sztandaru uformował się olbrzymi **pochód**, liczący do 2 km. z banderją, delegacjami z powiatów, wieńcami, który ruszył na błonia nad Wisłoką, gdzie odbyło się wielkie **zgromadzenie ludowe.**

Zagaił zgromadzenie p. **Bronisław Kloc.** Na temat znaczenia widomego znaku siły jakim jest sztandar Stronnictwa Ludowego, mówił prezes Zarządu Pow. rzeszowskiego p. **Andrzej Pluta** i p. **Kloc. Dłuższe przemówienie na temat praw i obowiązków obywatelskich wygłosił p. Witos, wśród niebywałego entuzjazmu zgromadzonych. Okrzykom na cześć** Witosa, **Stronnictwa Ludowego** nie **było** końca. W dalszym ciągu przemawiali: były **poseł p. Pieniążek** z Przeworskiego, **p. Wawrzkowicz** ze Strzyżowskiego, **p. Jachowicz** z Łańcuckiego, **p. Kawalec** ze Trzciany, **przedstawiciel Kraczkowy, młody ludowiec i p. Spis.**

Uchwalono szereg rezolucyj, które pokrywają się z rezolucjami i żądaniami mas chłopskich.

Podniosłe to zgromadzenie tysięcznych rzesz chłopskich zakończył gorącym apelem do wytężonej pracy na niwie organizacyjnej p. Pluta.

Oto jeszcze jeden dowód jak potężnieje Stron. Lud. przy kim stoją masy, przy kim stoi dzisiaj wieś polska.

B. K.

———ooOOoo———

Currenda

tarnowskiej Kurji diecezjalnej.

Nr. 5 Currendy, pisma urzędowego tarnowskiej Kurji diecezjalnej, poświęcony jest w całości ś. p. **arcybiskupowi Dr. Wałędze.** Na str. 39 czytamy:

„Jedną z największych trosk biskupa Wałęgi stanowiła t. zw. „sprawa ludowa“.

Gdy ze Str. Stapińskiego wyłoniła się nowa partja „Piastowców“, pod przewodnictwem Witosa i Bojki, zdawało się niektórym, że ci pójdą po linji katolickiej.

Dnia 16/VI. 1914 zjawili się u ks. Biskupa, który wezwał na świadków trzech członków kapituły katedralnej i przedłożył Witosowi i Bojce deklarację tej treści:

„Niniejszem uznajemy, że: 1) religja katolicka jest jedynie prawdziwą i jedynie zbawiającą,

3) jest ścisłym obowiązkiem katolika posłuszeństwo Władzy kościelnej tzn. Papieżowi i prawowitemu Biskupowi diecezjalnemu w rzeczach wiary i moralności.

Biskup ma prawo i obowiązek zakazywać pism i gazet, które uważa za szkodliwe dla dobra dusz, a dobry katolik powinien się do tego zakazu stosować,

4) pisma partji ludowców, a w szczególności „Przyjaciel ludu“ przez szerzenie buntu przeciw Władzy kościelnej, wywierał szkodliwy wpływ pod względem religijnym i wyrażamy żal, żeśmy je popierali,

5) Uznajemy w kapłanach przewodników duchowych i potępiamy antyklerykalizm, jako duchowi Kościoła przeciwny“.

Ks. Biskup zmianę swego stanowiska wobec Piastowców uczynił zawisłą od zadawalającej odpowiedzi na powyższą deklarację.

Ks. Biskup wręczył Witosowi odpis powyższej deklaracji, a tenże, oraz Bojko przyrzekli, po porozumieniu się ze swoimi **towarzyszami udzielić** odpowiedzi w najbliższym czasie.

Warunki, postawione **przez Ks. Biskupa** były przedmiotem obrad Rady **Naczelnej Stronnictwa**, która na posiedzeniu 18/VI. **1914, zatwierdziła stanowisko Bojki i Witosa, zajęte w obronie samodzielności i niezależności odrodzonego P. S. L.** i oświadczyła się przeciwko postulatowi, dążącemu do zapewnienia klerowi bezwzględnego **zwierzchnictwa** w życiu politycznem.

Gdy się dziś czyta warunki zawarte pod 3, 4, 5, przypominające czasy średniowieczne, dziwić się wypada — że Rada Naczelna poprzestała na tak łagodnej odpowiedzi. Gdy więc „Currenda“ stwierdza, że „jeżeli do zgody nie doszło, wina jest po stronie Piastowców“. Piastowcy mogą z czystem sumieniem przyjąć tę winę na siebie i poczytać sobie ową za wielką zasługę wobec ruchu ludowego.

Gdyby się przyjęło powyższe warunki Ks. Biskupa — jakby wyglądało Stronnictwo Ludowe, coby się stało z ruchem ludowym?

To samo, co z „Ludem Katolickim“ i ks. Ozujem, który wraz z podobnymi sobie katolikami, posłem Starzykiem, Jasińskim, i Jaroszem skromnie po chrześcijańsku siedzą w Sejmie daleko w tyle za Wiślickim, rabinem Löwi, za plecami takich obrońców wiary, jak długoletni redaktor i współpracownik „Przyjaciela“, Samojca, jak przyjaciel od serca Stapińskiego, Laskowski, no i inne rumiane Pączki.

Nic też dziwnego, że ks. biskup Wałęga ochłódł pod koniec w miłości do swego dziecka „Ludu Katolickiego“ które ze zgryzoty popadło w suchoty i ginie powolną śmiercią, jako, że nawet gomółek kobiety katolickie nie chcą w to „katolickie“ pismo zawijać, ani żydzi śledzi.

———oOo———

Niemiła przygoda ludowców z Myślenickiego.

Z powiatu Myślenickiego przybyła do Wierzchosławic na uroczystość jubileuszu p. prezesa Witosa, **większa grupa ludowców.** Z członków Zarządu powiatowego S. L. przybyli: prezes Zarządu **p. Franciszek Syrek,** wiceprezes **p. Ludwik Pilch, sekretarz p. Jan Pałka,** skarbnik **p. Antoni Dziadkowiec,** członkowie Zarządu **p. Alojzy Karcz, (ranny w czasie zajść pod Łapanowem w zeszłym roku), p. Róg** ze Pcimia, bratanek prezesa Klubu ludowego i wielu wielu poważnych gospodarzy, szczerze oddanych Stronnictwu Ludowemu. **Z samego Pcimia przybyło około 30 ludzi.** Oprócz tego przybyły grupy z gmin: Sawa, Kawec, Gruszów, Zegartowice, Gdów, Glichów, Wiśniowa, Wola Radziszowska, Rudnik, Jasienica itd.

W czasie wyjazdu z Myślenic — na skręcie ulicy, — posterunkowy policji państwowej zbliżył się do wozu na którym jechał p. Syrek, domagając się zwinięcia rozwiniętego sztandaru. Na sztandarze jest godło Państwa Orzeł Biały a oprócz tego Matka Boska Myślenicka.

Chłopi patrjoci jadąc do Wierzchosławic, uważali, że godło Państwa powinno być **zawsze** i wszędzie wysoko niesione. Coś mówią, że posterunkowy miał zrobić doniesienie. Pozatem w obchodzie wzięły udział grupy ze sztandarami z dwóch Kół ludowych.

———oOo———

Zbrodnia nieludzkiego gajowego.

Gajowy w lasach hr. Adama Potockiego z Krzeszowic, **Jan Baster**, w czasie obchodu swego **rewiru** na terenie gminy **Młynka,** pow. chrzanowskiego, napotkał dwóch osobników, niosących 2 żerdzie sosnowe, ucięte w tym lesie, przedstawiające wartość **około 2 złotych.**

Osobnicy zauważywszy gajowego, rzucili **żerdzie** i **poczęli uciekać. Za nimi w pogoń rzucił się gajowy, a dopędziwszy jednego z nich, dał do niego strzał z odległości 10 kroków ze strzelby, trafiając go z tyłu w plecy między łopatki, kark i w głowę,** około 30 śrutami Nr. 6.

Po strzale, osobnik ów upadł na ziemię i tam **poniósł śmierć,** wskutek postrzelenia. **Baster najspokojniej poszedł do domu,** nie zainteresowawszy się postrzelonym.

Następnego dnia rano, inny gajowy tych lasów, przechodząc **przez rewir lasu należący** do Bastra, zauważył leżącego mężczyznę, zbliżył się do niego i rozpoznał w nim **Wiktora Nawałę z Nawojowej Góry.** Nawała leżał martwy, mocno zbroczony krwią.

Po ustaleniu, że to właśnie Baster postrzelił ś. p. Nawałę, **bestjalskiego gajowego aresztowano i odstawiono** do dyspozycji Sądu okr. w Krzeszwicach. Baster tłumaczy się w ten sposób, że gdy ścigał uciekających, upadł na ziemię i w tym momencie strzelba, którą miał w **ręce, wypaliła jednocześnie** z obu luf.

———oOo———

Kiedy skończy się kryzys gospodarczy i bezrobocie?

Głos chłopa ze Śląska.

W artykuliku pod takim tytułem, umieszczonym w „Śląskiej Gazecie Ludowej", zastanawiałem się swego czasu nad rozwojem naszego życia gospodarczego i doszedłem do wniosku, że przyczyną zła jest fałszywe nastawienie kapitału, a przedewszystkiem **szalejąca lichwa, dewaluacja, oraz rabunkowa polityka podatkowa.** Widzimy tysiące małych i wielkich warsztatów pracy w ruinie, do której w niemałej mierze przyczyniło się nielitościwe ściąganie podatków. Spotkać można dziś ludzi, którzy jeszcze stosunkowo niedawno zatrudniali robotników, a którzy dziś sami nie mają co do ust włożyć. Jesteśmy codziennie świadkami rabunków, mordów, samobójstw i kradzieży. A końca tej klęski strasznej nie widać i trzeba się obawiać kryzysu głodowego, o ile czynniki miarodajne nie położą tamy dalszemu pochodowi kryzysu i nie zrównoważą wykolejonego życia gospodarczego. co jest tylko w ich możności.

Sprawa nie jest łatwa, ale możliwa do wykonania. Trzeba przedewszystkiem skończyć z lichwiarskim, oszukańczym kultem złota. Trzeba zrewidować ustrój monetarny, oparty na złocie i zreformować go tak, by pieniądz stał się, czem być powinien, to jest stałym, niezawodnym i sprawiedliwym miernikiem wartości towarów życia gospodarczego i wzajemnych świadczeń. Wykluczoną musi być za wszelką cenę możliwość nadużycia pieniądza jako oszukańczej miary wartości towarów w celu rujnowania życia gospodarczego, jak to obecnie się dzieje.

Podczas wojny światowej oszukiwano społeczeństwo pieniądzem, spadającym na wartości, co uniemożliwiało wszelką kalkulację. To też słusznie domagało się społeczeństwo stałej waluty. Zdawało się, że cel osiągnięto. Krótka była niestety radość. Okazało się bowiem, że pieniądz oparty o złoto, nie jest tem, czem być powinien, a to dlatego, że **klika posiadaczy złota zdołała usunąć go z obiegu zamknąć w niedostępnym lochach i temsamem stale podnosić jego wartość w stosunku do wartości innych towarów.** Równolegle podnosiła się i podnosi wartość o złoto opartego pieniądza do tego stopnia, że przestał być potęgą twórczą, a **stał się siłą iście djabelską,** siłą, która prawie wszystkie narody rzuciła na kolana przed złotym cielcem, czyniąc z nich niewolników tego bałwana, podniecając chciwość jednych, a oszukując bez pardonu innych.

O złoto oparty pieniądz okazał się fałszywą i oszukańczą miarą wartości tworów życia gospodarczego, **oszukał całe narody, wtrącił ich w przepaść kryzysu,** uniemożliwił lub przekreślił wszelką kalkulację, czyniąc w dodatku z najuczciwszych ludzi kłamców, bankrutów, a nawet przestępców. W dowód tego przytaczam następujący obrazek z życia codziennego.

W styczniu 1930 roku powiększył pewien gospodarz swój bydłostan **o 1 krowę, którą kupił za pożyczone 500 zł.,** ułożywszy sobie poprzednio następujący plan spłaty i oprocentowania:

„Krowa daje jako czysty zysk rocznie 1 cielę wartości 100 zł. (tyle kosztowało w r. 1930), przy 7-razowem ocieleniu powinno się zapłacić odsetki i zapłacić dług, co winno było nastąpić w ciągu 6 do 7 lat". Kalkulacja ta byłaby się gospodarzowi udała, gdyby „miernik wartości" pieniądz, nie był go oszukał i pokrzyżował planów, dając mu następujący bieg: W styczniu 1931 r. dostał gospodarz zamiast 100 zł., już tylko 60 zł. za cielę, co starczyło jeszcze na odsetki. W r. 1932 pożarły odsetki już 2, a w r. 1933 nawet 4 cielęta, łącznie 7 cieląt, a dług pozostał cały. Na domiar złego wierzyciel **domagał się zwrotu gotówki, obawiając się, że może** ją stracić.

Gospodarz widząc, że musiałby sprzedać **5 krów** (jakościowo podobnych do kupionej), prosił o cierpliwość, niestety naprożno. Sprawa oparła się o sąd, a kosztów adwokackich, sądowych i komornika sądowego urosło tyle, że trzeba będzie dalsze 2 krowy wyprowadzić z obory lub coś innego ofiarować. To też zirytowany gospodarz pomyślał sobie: **7 cieląt i 7 krów za 1 krowę, a gdy komornik przeprowadzi licytację, to może jeszcze dwa razy więcej, to naprawdę już za wiele** i postanowił na śmierć i życie bronić swej chudoby. Coś słyszał o urzędach rozjemczych dla spraw kredytowych i tam zwrócił się z prośbą o odroczenie licytacji i rozłożenie długu na raty. Prośba niewątpliwie będzie uwzględniona i katastrofa się odsunie, ale czy na zawsze, to jeszcze pytanie. Zachodzi także pytanie, ile krów i cieląt ta na kredyt kupiona krowa jeszcze pożre?

Podobnie mają się rzeczy w innych gałęziach życia gospodarczego, handlu i przemyśle z tą tylko różnicą, że **przemysł dzięki kartelom umiał w cenach dotrzymać parytetu złota.** Nie zdołało go to atoli uratować od zguby, lecz przyspieszyło tylko katastrofę z powodu zbyt wielkiej różnicy w cenach.

Radbym widzieć teraz tego świadka, któryby odważył się jeszcze twierdzić, że waluta nasza, czy obca, oparta o złoto, jest w porządku i nie wymaga reformy w kierunku powyżej wskazanym.

Biorąc powyższe pod uwagę, **stwierdzam, że** „prasa ludowa" **słusznie domaga się obniżenia długów i podatków. Jest to nakazem chwili, koniecznością państwową i pierwszym etapem koniecznej reformy pieniężnej, celem uzdrowienia wykolejonego życia gospodarczego i usunięcia kryzysu. Żądanie to winno być wykonane natychmiast, gdyż leży to w interesie państwa i ogółu.** W tym wypadku wystarczyłoby skreślić 75% długów i wierzytelności bez krzywdy dla wierzycieli, którzy wówczas wyjdą jeszcze na swoje. W razie dalszej zwłoki trzeba będzie napewno więcej, a może nawet wszystko skreślić; kto wie, w jakich warunkach ich proces się dokona.

W marcu 1933 r. **Paweł Godziek.**

—ooo—

WYROZUMIALI BANDYCI.

Na plebanję w Myszkowie (w Kieleckiem) napadli dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery. Zażądali oni od proboszcza wydania im pieniędzy. Proboszcz oświadczył, że posiada tylko 20 złotych. Bandyci sprawdziwszy, że tak jest w istocie — pieniędzy tych nie zabrali.

—oOo—

300 MILJONÓW ZŁOTYCH ZAOSZCZĘDZONYCH NA URZĘDNIKACH.

Wydatki skarbu państwa na uposażenie urzędników administracyjnych, wojska, policji, sędziów, nauczycieli itd. wynosiły w budżecie państwowym w roku 1931/32: **1 miljard 111 miljonów 355 tysięcy,** a na rok budżetowy 1933—34 — **przewidziane są** w kwocie: **904 miljony 57 tysięcy** — czyli, że przez **obniżenie pensji** uzyskano przeszło **207 miljonów** złotych.

Dodajcie do tego obniżki uposażeń kolejowców, pracowników monopoli i różnych przedsiębiorstw państwowych, otrzymamy kwotę **300 miljonów** złotych.

—oOo—

NOWE 10-CIO ZŁOTÓWKI.

Z okazji przypadających w tym roku **rocznic** historycznych, **ministerstwo skarbu wypuści z końcem lata b. r. 2 nowe rodzaje 10-cio złotówek. Jedne będą miały wizerunek króla Sobieskiego i datę 1673—1933 — drugie z wizerunkiem Traugutta i datą 1863—1933.**

—ooOoo—

OBY TO PRAWDĄ BYŁO!

W najbliższym czasie ma Najwyższa Izba Kontroli Państwa przedstawić władzom obszerny memorjał, w którym uzasadni konieczność **przeprowadzenia oszczędności w administracji cywilnej i w przedsiębiorstwach państwowych.**

Między innemi, memorjał domaga **się zakazu** urządzania polowań w lasach państwowych dla urzędników, ich rodzin, krewnych, przyjaciół i znajomych. Wyjątek stanowią polowania reprezentacyjne dla obcych gości i przedstawicieli obcych państw.

O oszczędnościach w armji, memorjał **nie wspomina,** a przecież i tam byłaby oszczędność w niejednym względzie bardzo potrzebna, daleko może potrzebniejsza, niż obcinanie pensji urzędnikom **rang niższych,** dziś prawdziwych nędzarzy.

—oOo—

ILU JEST KS. KS. BISKUPÓW NA ŚWIECIE?

Według niedawno wydanego „Rocznika Papieskiego" na rok 1933, Kościół katolicki **posiada obecnie na całym świecie 207 metropolitów, 37 arcybiskupów** bez godności metropolity, **900 biskupów rządzących djecezjami, 665 biskupów tytularnych, 45 prałatur i opactw podlegających bezpośrednio Rzymowi, 253 wikarjaty apostolskie i 105 prefektur** na misjach.

Same tylko Włochy mają oprócz siedmiu biskupstw podmiejskich w Rzymie, 30 arcybiskupów i 235 biskupów.

—oOo—

ODCIĄŁ GŁOWĘ SZWAGROWI.

Z Radomia donoszą, że w Skarżysku **dokonano bestjalskiego mordu. Jeden z gospodarzy tejże wsi napadł z siekierą na swego szwagra.** Gdy po pierwszem **uderzeniu napadnięty upadł na ziemię nieprzytomny, mściwy, zdziczały szwagier odciął mu głowę. Bestjalskiego mordercę aresztowano.**

Jan Brodacki.

Przedwiośnie 1915 r.

(Dokończenie).

Wróciwszy z Bölten do Kóz, zastałem legjony na wypoczynku w Kętach i okolicznych wsiach. Wesoła wiara, zabawiała się muzyką, śpiewem, rozbrzmiewała polka „hu-sia-siusia".

„Gdy muzyka gra wesoło,
Husia-siusia — husia siusia,
Wszystko tańczy — skacze wkoło,
Wicek Mańkę wziął pod boki,
Elegancko stawia kroki,
Zaś nasz Felek zaraz skrycie,
Chwycił Mańkę za podszycie,
Wszystko skacze, jakby w niebie,
Ze szczypaniem i z macaniem".

Starszyzna legjonowa, dzisiejsi pułkownicy i generałowie, gromadziła się w kawiarni pod „Czarnym Orłem" w Białej.

Czarny orzeł skupiał wszystką elitę, bez względu na narodowość i wyznanie.

Nie mogąc wrócić do Wiśnicza, jako za blisko frontu położonego, skracałem czas oczekiwania dalekiemi, samotnemi przechadzkami w stronę Soły, Kęt, Białej, oraz lekturą książek.

Och — jakże rozumiałem ból Żeromskiego, gdy skarży się:

„Obszar, przesiąkły pracą, myślami i uczuciami nas wszystkich wziął inny człowiek. W tem miejscu, gdzie ostatni jęk wydawali oni, które jest dla mnie świętem świętych szwargocą cudzy ludzie".

Niemiec, Węgier, Moskal i „krajowy cudzoziemiec". O kimże to myślał Wyspiański, komu ciskał w twarz kamieniem strasznego wyrzutu:

„Warchoły, to wy... Wy, co liżecie obcych wrogów podłoże, czołgacie się u obcych rządów i całujecie najezdzcom łapy, uznając w nich prawowitych wam królów. Wy lokaje i fagasy cudzego pyszalstwa, którzy wyciągacie dłoń chciwą po pieniądze, po łupież pieniężną, zdartą z tej ziemi, której złoto i miód należy jej samej i nie wolno ich grabić".

Lokaje, fagasy, łupiezcy!

Idę w piękny dzień przedwiosenny gościńcem ku Białej, a gdy tak w duszy rozpaczam nad zagubą gotowaną polskiemu plemieniu przez wrogów i „przyjaciół", spostrzegam idącego od Białej chłopa, nieco pochylonego, zarzutka narzucona na barki, buty wysokie całe białe od prochu gościńca:

WITOS.

Krótkie powitanie i zwykłe przy powitaniu pytanie: Skąd, dokąd, co słychać?

Front ciągnął się wzdłuż Dunajca, przymusowo ewakuowano ludność z przy-dunajeckich wsi do powiatu wadowickiego. Szedł odwiedzić krajanów.

A co z wojną — pytam.

„Austrja już przegrała, Niemcy ulegną koalicji, Anglja da radę szwabom".

Krótki błysk w oczach, radość, że „nasi" przegrywają.

Jakby usprawiedliwiając radość, dodał: **Zwycięstwo państw centralnych, to grób Polski na wieki.**

— — — — — — — — —

Ciąg dalszy rozmowy zanotował stenogram z posiedzenia parlamentu austrjackiego w dniu 16-go czerwca 1917 r., na którem Witos powtórzył publicznie, co mu kamieniem leżało na sercu już w ów przedwiosenny dzień 1915 r. Oto parę urywków z owego śmiałego oskarżenia:

„Przyszedł rok 1914, rok, w którym wybuchła straszna wojna europejska. Była to ciężka próba dla narodu polskiego. Jak długa i szeroka ziemia polska, popłynęła krew, poszło niesłychane zniszczenie od obcych i zniszczenie od swoich, które było koniecznością wojenną, ale bardzo często podyktowane samowolą, graniczącą z barbarzyństwem. Lud polski wszystko złożył na ołtarzu dobra państwa, wierząc, że ofiary te niesłychane, przerastające nieraz jego siły, wyjdą również na pożytek ojczyźnie. Jak w każdej wojnie przyszły niepowodzenia. Cofające się armje zaczęły szukać źródła klęsk poniesionych i zamiast je przypisać sobie, przypisały ludowi i narodowi polskiemu, rzucając mu w twarz straszne potwarz zdrady.

Pamięć krzywd, jakich się dopuściły władze wojskowe i cywilne na ludzie i narodzie polskim, pójdzie w pokolenia i pogłębić musi przepaść na bardzo długie lata.

Przyszła inwazja rosyjska. I tu rozpoczęła się nowa, straszna tragedja.

O zdrowy i popłatny eksport!

W jakim kierunku powinna iść polityka gospodarcza Polski.

(Dokończenie).

W DZIALE ARTYKUŁÓW GOTOWYCH — KONKURENCJA JEST SŁABA.

Na rynkach zagranicznych napotyka polskie drzewo na silną konkurencję innych krajów, a przedewszystkiem Finlandji i Rosji; lecz konkurencja ta istnieje tylko przy gatunkach drzewa szpilkowego i w stanie pół-obrobionym. Natomiast w dziale artykułów gotowych konkurencja jest słaba i rynek został **od lat opanowany całkowicie przez Niemcy. Zdawałoby się, że z wyrobami niemieckiemi moglibyśmy śmiało konkurować, ponieważ my rozporządzamy własnym surowcem i tańszym robotnikiem. Tymczasem mimo naturalnych warunków, sprzyjających fabrykacji i eksportowi artykułów drzewnych gotowych mamy w Polsce przeszkody, które uniemożliwiają rozwój tej produkcji i eksportu.** Główną tego przyczyną poza brakiem kapitału i organizacji jest nierozumna polityka taryf przewozowych kolejowych naszego rządu, który przez niezrozumiałe stawki popiera eksport drzewa w stanie napół-obrobionym, a utrudnia i wprost uniemożliwia eksport artykułów gotowych. Dzieje się to wbrew oficjalnym dążeniom.

PRZYKŁAD UBIJANIA EKSPORTU.

Weźmy pod uwagę okolice Podkarpacia, największego rezerwatu buka, który tu najwięcej wchodzi w rachubę. Transport kolejowy z Sącza do Gdańska lub Gdyni przy eksporcie tonny (równej 1 m³) materjału bukowego, tartego wynosi zł. 20.—. Od tonny artykułów gotowych z tego samego drzewa transport tensam wynosi przy wagonie 15 tonnowym zł. 59.—, przy wagonie 10 tonnowym zł. 67.—, przy wagonie 5 tonnowym zł. 86.—, przy drobnicy złotych 160.— (taryfa P. A. 1).

Jeżeli teraz od ceny kupna za jedną tonnę desek buk. franko Gdańsk zł. 70.— odejmiemy przewóz kolejowy zł. 20.—, otrzymamy sumę, jaką uzyskuje tartak loko wagon st. załadowcza za 1 m³ desek zł. 50.

Jeżeli zaś od ceny wyrob. got. za 1 m³ desek buk. fr. Gdańsk zł. 120.— odejmiemy przewóz kolejowy zł. 30.—, oraz koszty wyrobu tych artykułów zł. 45.—, otrzymamy sumę, jaką uzyskać może fabryka za 1 m³ desek po przerobieniu na art. gotowe zł. 45.—.

A zatem przy obecnych stawkach przewozowych, ustalanych ad valorem (od wartości) towaru, żaden przemysłowiec nie będzie taki naiwny, ażeby produkować towar gotowy, za który otrzyma mniej niż za surowiec.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę tą okoliczność, że w tej branży wysyłki drobnicowe stanowią bardzo znaczny procent, jak wykazuje przemysł niemiecki, i analogicznie od zł. 120 odejmiemy zł. 80 za przewóz kolejowy i 45 zł. koszty wyrobu, to uzyskamy deficyt zł. 5 na 1 m³.

W tych warunkach polski przemysł wyrobów drzewnych o eksporcie nie może nawet myśleć.

BŁĘDNA KALKULACJA STAWEK.

Interes jednak kraju domaga się znalezienia wyjścia z tej sytuacji i wyjście takie jest. Potrzeba, ażeby rząd uprzytomnił sobie, że stawki przewozowe przy eksporcie winny być ustalone nie od wartości towaru, ale na podstawie kosztów rzeczywistych przewozu wagonu danego towaru do portów polskich. Jeśli stawka przewozowa od materjału tartego, surowca, w wyżej przytoczonym wypadku zł. 20 od tonny czyli zł. 300 od 15-tonnowego wagonu krytego jest opłacalna, jak mnie informowała miarodajna osoba z Dyrekcji P. K. P. w Katowicach, to nie można za przewóz w tym samym wagonie tego samego materjału o tym samym ciężarze, lecz tylko pod inną postacią brać zł. 900.

Dla kraju lepszy jest interes, kiedy fabryka polska wyeksportuje wagon 15 t. artykułów drzewnych gotowych za zł. 3600 i kolej zarobi przy tem zł. 300, aniżeli, gdy wyeksportuje 2 wagony po 15 tonn desek za zł. 2100 przyczem kolej zarobi zł. 600.

Zmniejszonym bowiem wpływom kolei w sumie zł. 300 odpowie nadwyżka wpływu gotówki z zagranicy do kraju w wysokości zł. 1.500, które stanowić będą zarobek robotnika polskiego, zajętego przy przeróbce surowca.

W momencie, gdy transport kolejowy wyniesie od wagonu 15 t. drzewnych artyk. gotowych zł. 300, a jest to dobry interes dla kolei, wówczas kalkulacja fabryki będzie się przedstawiać następująco: cena zł. 120 mniej przew. zł. 10, mniej koszt w. zł. 45, fabryka uzyska za m³ desek buk. przerobionych na art. gotowe zł. 65.

CO NALEŻY ZROBIĆ?

Taka cena natychmiast pobudzi inicjatywę prywatną i bez żadnych ofiar ze strony rządu, czy też kraju zacznie się zmieniać prywitywna forma **obecnego eksportu, nierentownego na eksport popłatny!**

Oto wdzięczne pole pracy dla różnych Komitetów Ekonomicznych, Instytutów Badań Konjunktur i Komisyj dla rozwoju eksportu.

Lecz jeśliby kto jeszcze żywił jaką nadzieję, że te instytucje, jak również cała polityka gospodarcza obecnych rządów opiera się na celowości, to musi i te resztki nadziei stracić, jeśli przestudjuje **nową taryfę towarową, o której przed jej przyjściem na świat tak głośno trąbiono! Obniżenie kosztów transportu wewnątrz kraju, obniżenie transportu do portów morskich celem wzmożenia eksportu,** wogóle walka z kryzysem przez obniżenie stawek przewozowych na P. K. P. okazuje się bujdą! Zmiany, jakie **zostały przeprowadzone w tej nowej taryfie, obowiązującej od 1 kwietnia br. nie przyniosły nic realnego ani dla handlu wewnętrznego ani dla eksportu.** W kołach fachowych nowa taryfa wywołała silne rozczarowanie i to całkiem słuszne. Jeśli bowiem przez usta członków rządu zapowiada się daleko idące zmiany w taryfie przewozowej, a następnie przeprowadza się nic nie znaczące i bezcelowe drobnostki, to trudno, by ludzie uśmiechali się z zadowolenia. Uśmiechają się, owszem, owszem, ale z politowania...

Katowice, w kwietniu 1933 r. JAN SIROTA.

Ofenzywa majowa dała możność powrotu naszych wojsk, a z nimi i władz cywilnych. Ludność witała wkraczające armje jak zbawców. Niejako w odpowiedzi na to rzucono znowu na tę ludność zarzut zdrady i rozpoczęto straszne egzekucje tracąc i prześladując tysiące niewinnych.

Grozę położenia pogorszyło przybycie wojsk niemieckich, które z butą, opisać się nie dającą, weszły do naszego kraju, znacząc niezwykle krwawo swoją długą drogę.

To samo wspomnienie pozostawiła armja austrjacka.

Szubienice Brzeska, Rzeszowa i innych miast, trupy pomordowanych matołków, ludzi bez żadnej świadomości, są tego żywym dowodem.

Wysoka Izbo!

I jak sobie miała postąpić ta ludność w czasie wojny i inwazji, jakie musiały nią targać uczucia, gdy za ofiary, za jej patrjotyzm w nagrodę dano jej poniżenie i szubienicę?!...

Jeżeli więc dzisiaj uczucia ludności znacznie się zmieniły, jeśli zrozumiała ona, że **tylko we własnem, wolnem państwie może żyć i rozwijać** się i jeżeli do tego państwa straciła zaufanie, to niech rząd ma to do zawdzięczenia sobie i swoim organom.

— — — — — — — — — —

Wobec niesłychanych klęsk i nieszczęść, **wojna ta dała narodowi polskiemu tę pewność, że z tych strasznych zapasów wyjdzie Ojczyzna wolna, zjednoczona i szczęśliwa.**

Naród polski, naród, który ma za sobą 1000-letnią świetną przeszłość i kulturę, na którym przed półtora wiekiem dokonano zbrodni rozbioru, nigdy nie tylko nie wyrzekł się dążeń do spełnienia swych ideałów, ale dokumentował je czynem. Dowodem tego te liczne zbrojne powstania, które choć we krwi utopiono, nie zdołano zabić ducha narodu. Krew bohaterów dała nam owoce, a temi są: uświadomienie narodowe szerokich mas ludności. I gdy dawniej rzucała się w wir walki garstka szlachetnej młodzieży, to dziś, jak długą i szeroką jest polska ziemia, jest jedna myśl i jedno pragnienie wolnej, zjednoczonej i szczęśliwej Ojczyzny.

— — — — — — — — — —

W kilka miesięcy później w dniu 1 lutego 1918, na wieść o haniebnym pokoju w Brześciu, rzuci Witos wrogowi wyzwanie:

„Do Was się zwracam Polacy, do Was, ludu włościański: przygotujcie się na czasy ciężkie. Przygotujcie się na ofiarność w większej mierze, niż dotychczas. **Wierzcie niezachwianie, że sprawa polska nie została w Brześciu litewskim ostatecznie załatwioną, że jest ona sprawą międzynarodową** i że nie Czernin, Kühlmany i rozmaite żydy rosyjskie będą ostatecznie decydować o światowej wojnie.

Bądźcie rozważni, ale i przygotowani na wszystko.

Zakuć w kajdany może się dać tylko głupi lub słaby. Niewolnikiem może być tylko człowiek podły.

— — — — — — — — — —

Tak się zaczęła przedmowa do wielkiego Dzieła Witosa, któremu na imię:

„Cud nad Wisłą“.

—oSo—

Z tygodnia.

Pieron Kantek.

PODZIĘKOWANIE. — SIEDMIU SPRAWIEDLIWYCH SANATORÓW. — PARAGROFY Z KIEŁBASY. — OBIECKI POD NIECKI. — UMARŁ W BUTACH.

Ze świątecne, wielkanocne, moje biedrońskie, pierońskie godanie zostało wedle ustawy prasowanej i dekretowanej skonfiskowane, przez co wyglądało w „Piaście“ z mniejsemi i większemi dziurami apetycnie jak kawołek świajcarskiego syra, przenojserdecniej na początku mojego dzisiejsego godanio, panu prokuratorowi — dziękuję, bo we święta wszyscy w nasej parafiji ludowcy, winsowali mi, zem taka skonfiskowaną prowdę wyrznął na święta. Był to chonor a i pozytek dla mnie nie lada, bo kazdy z tych ludowców częstował mie papirusem to „wisłą, to „cienkiem“; to „cembolem“, to „plaskiem“, ;„damskiem“ ze mi sie przy kosciele z półtory kopy tych papirusów zworło.

W nasej parafiji jest półsiódma tysiąca rzęmsko katolickich dus. ludowego obrządku, a ino siedem, jak w Sodomie i Komorze sprawiedliwych dus sanacyjnych, jako to, jeden kierownik skoły, trzech wójtów, jeden inwalida wojenny co ma od urodzenia wzrok na półtora łokcia krótki, jeden kowol co siedmiu synów „wyśmigoł“ i jeden komendant „Strzelca“, który podcas wojny światowej i bolsemickiej z masinowego gweru do swojej baby pod pierzyną szczyloł, tak strzelcy nie chcieli być pod jego komendą, wszyścy do cywilnego stanu zdezenterowali.

Mam ochotę wielką i okrutecną powiedziec parę słów mniejsyk i jedno jak copka, o wielkiem zgromadzeniu we Warsawie, ale wolę sie w język ugryź a pare na dół puścic, boby z tego powiedzenio zrobił pan prokurator znowuś jako zbrodnie albo występek po pępek, a na co mi tego. W mojej wsi to był Tomas wójtem ze jus miał śrybne wesele wójtowanio obchodzic, bo chocias gmina kielka razy o insego wójta sie buntowała a on był i był, bo nosił do starostwa w kosyku paragrofy z kiełbasy i takie ptoski jak gęsi, jędyki i kacki. Zwracam uwogę cerwonemu ołówkowi prokuratoryi ze starostwo to beło cysarsko-królewskie.. dzisiejse starostwa paragrofów z kiełbasy nie przyjmują, ani byka, ani jędyka, bo se same za samorządowe pieniądze kupią, wystarcy jak wójt ma ósmy święty sapramenl sanatorstwa, przez staroste udzielony.

Słysałem kochani chłopcy Jaśkowianie ze u was największy jedyny sanator, zostoł stróżem nocnem. Cybyście nam tego stróża nie pozycyli bo u nas we wsi okrutnie co noc kury złodzieje kradną. Jeden z sanatorów napisał w „Gospodarzu“ ze marsiołek Piłsudski nawet o kazdej kurzynie pamięto, a tymcasem złodziej jesce lepij, bo se weźmie dziewięć, piętnascie kur, koguta na przycenek do worka jak swoje, a ty babo płac, cierp biedę bez jojek!

Jakoś to idzie, jesce my nie zgineli, za porę dni bedzie półrocny miesiąc, obiecanki i cacanki sanacyjne znowu sie doczkają nowego roku, zostaną z waloryzowane no i tak do kółecka smrodu becka a jakże! Do śmierci i tak wszyscy dozyjemy jak ten nas wójt Tomas, co z bułą dolarów pod pachą wywrócił sie i umarł w butach! **J. z B.**

ŚMIERĆ NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

W niedzielę (7 maja) jakiś wieśniak z okolic Dukli chciał przejechać przez tor kolejowy, w chwili gdy spuszczono rampę.

Chcąc ratować konia zeskoczył z wozu i usiłował konia nawrócić. W tej chwili jednak nadjeżdżający pociąg tak silnie uderzył chłopa, iż odrzucony o 3 metry od toru, poniósł śmierć na miejscu.

———ooOoo———

OLBRZYMIA BURZA Z PIORUNAMI.

W sobotę (6 maja) przeszła nad powiatem słonimskim na Wileńszczyźnie, gwałtowna burza z piorunami i ulową. Szczególnie szalała ona nad gm. Derewnicką, gdzie wicher zerwał dachy z kilkudziesięciu domów. Od pioruna porażonych zostało w okolicy dwóch włościan a 4 krowy zabite.

Wiadomości ze świata.

Niedawno jeszcze w międzynarodowej polityce świata biło trwożnie i groźnie w wielki, wojenny bęben i ogłaszano światu, że stoimy przed nową, straszną wojną wszystkich przeciwko wszystkim.

W otatnich dniach jednak wszystkie te groźby skierowano na tory gospodarcze, na których stanęła konferencja w Waszyngtonie i na których utrzyma się przyszła światowa konferencja w Londynie. Ucichły również sprawy wojenne w Azji; jedynie w Ameryce wypowiedziały sobie oficjalnie wojnę Peru i Boliwja i to wojnę, którą już od dłuższego czasu prowadzą.

SOWIETY WYSPRZEDAJĄ SIĘ.

Komisarz spraw zagranicznych w Moskwie, Litwinow przyjął dnia 2 maja b. r. ambasadora japońskiego i oświadczył, że Sowiety gotowe są sprzedać Mandżurji kolej wschodnio-chińską. W ten sposób Sowiety chcą uniknąć zatargu z Mandżurją i Japonją.

Były rząd carski zbudował tą kolej na obcem terytorjum, korzystając z niemocy Chin, dlatego też Sowiety przyznają dzisiaj właścicielom tego terytorjum prawo do kolei za zwrotem kosztów budowy.

ANGLJA PRZECIW NIEMCOM.

Niedawni jeszcze przyjaciele i obrońcy Niemiec w Anglji, jak lord Grey, lord Hailsham, lord Cecil i wielu innych, — którzy przyznawali Niemcom prawo nietylko do Pomorza, ale także do Wielkopolski i G. Śląska, — wielkim głosem zapewniają w swych mowach, że nie pozwolą Niemcom na zbrojenia. Minister wojny Anglji lord Hailsham powiedział dnia 11 maja b. r. w parlamencie, że „wszelkie zakusy ponownego uzbrojenia Niemiec będą uważane za złamanie postanowień Traktatu Wersalskiego i wywołają sankcje przewidziane w tym traktacie“. Minister spraw zagranicznych Simon i premjer Mac Donald solidaryzują się z tem oświadczeniem.

Angielscy politycy wołają często i gęsto, że Niemcy zagrażają spokojowi Europy, który wymaga obrony prawa i poszanowania traktatów.

MISJJA ROSENBERGA.

Rząd Rzeszy wysłał do Londynu Rosenberga, celem przedłożenia rządowi Anglji wyjaśnień i propozycyj niemieckich. Na konferencji z ministrami Simonem i Hailshamem nie doszło jednak do porozumienia i prasa ogłasza, że Rosenberg nie przekonał angielskich mężów stanu. Zachowanie się Anglików wobec delegata Niemiec graniczyło z niechęcią.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA ZAMROŻONA.

Powyższe wypadki uniemożliwiły również działalność konferencji rozbrojeniowej, zwłaszcza, że Niemcy są nadal w swych żądaniach nieustępliwe.

ANGLJA A SOWIETY.

Ministerstwo handlu w Londynie zakazało kupcom angielskim sprowadzać jakiekolwiek towary i surowce z Rosji. Porty angielskie pozwolą na wyładowanie tylko takich transportów, za które kupcy złożyli już cenę kupna dostawcom rosyjskim.

W ten sposób rozgrywa się wojna handlowa Anglji ze Sowietami, która może nawet doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych między temi państwami.

KŁOPOTY WEWNĘTRZNE ANGLJI.

Wyzwolona Irlandja usiłuje odseparować się zupełnie od Londynu. W ostatnich dniach parlament irlandzki w Dublinie zatwierdził ustawę, znoszącą przysięgę na wierność angielskiemu królowi. Ustawa weszła antychmiast w życie.

Zniesienie to jest faktycznem zniesieniem zależności Irlandji od Anglji. Król angielski używał dotychczas tytułu króla Wielkiej Brytanji, Irlandji i t. d. a De Valera przekreślił wyraz „Irlandja“ w tym spisie i walczy nieustępliwie o zupełną niezależność swego kraju.

Anglja nie wypowiedziała się jeszcze w tej sprawie.

ROSJA BRONI TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Wielki dziennik rosyjski „Prawda“ ogłasza prawie oficjalnie, że rząd sowiecki nie popiera planów rewizji traktatu wersalskiego. Hasło to jest bowiem hasłem nowego podziału świata ze szkodą jednego obozu imperjalistycznego na rzecz drugiego imperjalisty. To byłoby tylko nowym gwałtem.

NIEMCY NIE USTĘPUJĄ.

Hitlerowcy głoszą, że ich programowym postulatem jest przyłączenie Austrji do Niemiec. Dnia 9 maja b. r. w nowo otwartym, brunatnym domu narodowych socjalistów w Wiedniu, przywódca ich Frauenfeld oświadczył, że partja jego postawiła ten postulat na pierwszem miejscu swego programu.

WĘGRZY PROTESTUJĄ.

Oświadczenie powyższe poruszyło Węgry. Przywódca legitymistów w Budapeszcie Palavicini wygłosił w sejmie węgierskim mowę, w której oświadczył, że rząd węgierski musi stanowczo protestować przeciwko niemieckiej polityce wobec Austrji. Również musi się obecnie korzystać z izolacji Niemiec, zwłaszcza, że obecnie interesy Węgier zbiegają się z interesami Francji, Włoch, Austrji i Czechosłowacji.

NIEMCY JEDNAK UZBROJĄ SIĘ.

Minister spraw zagr. Niemiec Neurath oświadczył, że Niemcy uzbroją się mimo sprzeciwów innych państw i Ligi Narodów i mimo postanowień trakta tów pokojowych, jeśli konferencja rozbrojeniowa nie doprowadzi do porozumienia.

PRUSACY WE WIEDNIU.

Mimo tego, że rząd austrjacki żywi niechęć do rządów hitlerowskich, — wybitni przedstawiciele narodowych socjalistów wraz z ministrem sprawiedliwości Bawarji, Frankiem, zjechali do Wiednia na uroczystości związane z 250-letnim jubileuszem odsieczy Wiednia i przywieźli temu miastu pozdrowienia od Hitlera.

POGROMY.

W ostatnich dniach ulice Wiednia były świadkiem walk z żydami. Bójki studentów na uniwersytecie wiedeńskim doprowadziły do tego, że studenci-żydzi musieli uciekać z uniwersytetu oknami po drabinach. Takie same pogromy odbywają się w Rumunji.

Natomiast w Hiszpanji komuniści palą kościoły, a rząd republikański jest często bezsilny wobec takich wypadków. Wielu żydów ucieka też teraz z Niemiec do Hiszpanji.

NIEMCY KONFISKUJĄ MAJĄTKI ŻYDÓW I SOCJALISTÓW.

Naczelny prokurator sądu w Berlinie wydał polecenie, by urzędy obłożyły wszędzie sekwestrem wszystek bez wyjątku majątek partji socjalno-demokratycznej w Niemczech, oraz organizacji republikańskiej „Reichsbanner“.

Powodem konfiskaty ma być ujawnienie licznych nadużyć w związkach zawodowych i w bankach robotniczych.

Niemcy zasilały dotychczas swemi funduszami partje socjalistyczne we wszystkich państwach Europy.

Nowy rząd.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował nowy rząd. Premjerem został p. **Janusz Jędrzejewicz**, dotychczasowy minister oświaty, który też zatrzymał tekę ministerstwa oświaty. Ministrem rolnictwa został p. **Nakoniecznikow Klukowski**, dotychczasowy podsekretarz stanu w Prezydjum Rady ministrów, podpułkownik **Kaliński** został ministrem poczt. Ministrowie z poprzedniego gabinetu objęli teki, które dzierżyli w poprzednim gabinecie.

———oOo———

Ślusarz zawinił a kowala powiesili.

Dziesięciu najbiedniejszych chłopów z **Poręby** pow. Limanowa złożyło się na zakupno świni, by mieć na święta i nadchodzące roboty wiosenne trochę omasty. Policja zabrała wieprzowinę i poleciła zgłosić się do Niedźwiedzia w Wielki Piątek o godzinie 16-tej. Na tą godzinę miał przyjechać weterynarz powiatowy Świba, ten nie przyjechał, a policjanci kazali chłopom iść do komisarza, ten do oglądacza, oglądacz do policjantów.

Z niewiadomych powodów zaczęła rzucać się na chłopów żona miejscowego masarza Katarzyna Mitana, następnie sam masarz i strzelec Mitana Franciszek i Stefanja Mitana, przyszło do bójki, na którą nadszedł policjant Kłęk, wezwał do rozejścia się i ludzie rozeszli się.

W sobotę rano kilkunastu policjantów biegało po wsi, głosząc, że kto ma jakieś żażalenie, by udał się do Niedźwiedzia, gdzie wszystko załatwi p. starosta Małkowski z Limanowej.

Tu jednak przybyłych chłopów, którzy poprzedniego dnia byli w Niedźwiedziu w sprawie odbioru wieprzowiny, skuto, odwieziono do aresztów w Mszanie Dolnej, gdzie czekają do dnia dzisiejszego na decyzję Sądu.

Ci, którzy wywołali burdę, Mitany, nie aresztowani. Wieprzowinę polecił p. starosta rozsprzedać po 50 gr. za kg. Rozkupili ja policjanci, zaś poszkodowani Jan Majerczyk, Jan Szwaja, Jakób Cieniawski, Józef Bulik, Stanisław Aksamit, Henryk Kieluśiak i Bartłomiej Zapała z Poręby Wielkiej, całe święta do dnia dzisiejszego zamknięci w aresztach, a rodziny bez ojców o głodzie. **A. M.**

———oOo———

Z wieców posłów ludowych.

NIWISKA, pow. Kolbuszowa. W dniu 3 maja odbyło się w **Niwiskach** duże zgromadzenie ludowe. Okolica Niwisk nie widziała jeszcze takiej wielkiej liczby uczestników na chłopskiem czy innem zgromadzeniu. Niwiska są „sławne“ w Polsce gdyż tu żyje p. Hupka, wyznawca i zwolennik ideologji bata. W tych to Niwiskach zgromadziło się dnia 3-go maja **przeszło 5.000 chłopów na ludowe zebranie**. Starostwo zakazało odbycia zgromadzenia. Komisarz policji, który przybył do Niwisk widział, że lepiej będzie jeżeli zezwoli na zgromadzenie publiczne — i na nie też zezwolił. Zagaił poseł **Stachnik**, jako zwołujący. W skład prezydjum weszli poseł **Stachnik, p. Frankiewicz**, prezes Zarządu pow. Str. Lud. i p. **Opaliński**. Referaty wygłosili posłowie **Stachnik i Piróg**. Przemówienia posłów oklaskiwano nieustannie. W gorącej dyskusji przemawiali p. **Frankiewicz, p. Socha** dzierżawca dóbr z Rzemienia, **p. Kudła** z Mieleckiego, **p. Ziomek** i inni.

Przedłożone rezolucje treści gospodarczej i politycznej, wysoce opozycyjne przyjęto przez aklamacje. Pieśnią „Gdy naród do boju“, zakończono zgromadzenie.

Taki nastrój jest w okolicy p. Hupki wyznawcy systemu bata. Sanacja znienawidzona, nie śmie się na wsie pokazać. Wieś stoi mocno pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, z tej drogi nie da się zepchnąć, ani cofnąć, idzie szybko naprzód.., do zwycięstwa. A że ono bliskie, w to wieś wierzy niezłomnie i ta wiara dodaje jej sił w tej ciężkiej walce.

———ooOOoo——— **K. O.**

Zjazd b. słuchaczy Wiejskiego Uniwersytetu.

Ósmy Walny Zjazd Związku byłych słuchaczy Wiejsk. Uniw. Orkanowego odbędzie się w tym roku w Gaci pow. przeworskiego **na Zielone Świątki 4 i 5 czerwca br.** z następującem programem:

Pierwszego dnia rano (godzina 9-ta) Zebranie Zarządu i obejrzenie pomieszczeń W. U. O., po południu (godz. 15) Walne Zebranie Związku b. słuch. W. U. O. z porządkiem: protokół, sprawozdanie, poprawki statutu, zamierzenia Związku, wybory. Wieczorem rozrywka towarzyska.

Drugiego dnia rano (godzina 8-ma) rozważania wspólne z udziałem zaproszonych prelegentów o przyszłych możliwościach rozwoju ustrojów społeczno-gospodarczych. Popołudniu (godzina 15 uroczystość otwarcia naszego Wiejsk. Uniw. Orkanowego w Gaci z udziałem władz Spółdzielni U. W. z Warszawy, zakończona wieczorem scenicznym.

Trzeciego dnia wycieczka w Karpaty między przełęczą dukielską a łupkowską (szczyty do 900 m.). Po drodze zwiedzenie kopalni nafty, zdrojowiska, granicy czeskiej, górali Łemków itp. Wycieczka potrwa wprawdzie 8 dni ale kosztować będzie tylko 6 zł. poza wyżywieniem (1 zł. dziennie lub żywność własna).

Na Zjazd przyjechać trzeba z środkowej Polski do stacji Przeworsk, z zachodniej do Rogóźna, skąd 8 km. do Gaci.

Zarząd Zw. b. słuch. W. U. O.

———oOo———

Pismu, które się nazywa „Lud Katolicki“

odpowiedź!

Jakiś polityczny pośmieciuch, z „Ludu Katolickiego“, czy majowy polityczny chrabąszcz, wymalował w spomnianem piśmie stek durnych i plugawych zarazem wypocin swego ptasiego mózgu, a krytykując „Jednodniówkę“ na cześć prezesa Witosa w „Piaście“ podaną, pozwolił sobie na ordynarne, bezczelne chamstwo. Napisał tak: „Przypadkowo czytałem jubileuszowego „Piasta“. Co tam było, a czego nie było! Różne Janiki, Kierniki, Szczepańscy, Madejczyki, Wójciki, Marchlewscy — (i temu staremu się chciało) Koty i Kulerscy wypisywali się do woli“. Ocenę wartości „Jednodniówki“ pozostawiamy nie tylko naszym czytelnikom, ale i tym, którzy stoją poza naszemi sferami ludowemi.

Łobuziaku marny! Zabolało nie tylko cię, i nie tylko twe otoczenie, ale i twych opiekunów, że na Wierzchosławicki obchód zleciało się kilkadziesiąt tysięcy ludzi — zabolało cię z zazdrości, że wy, wodzowie bez armii, na taką rzecz nie tylko zdobyć się niepotraficie, choćby wam dali pieniędzy, jakiebyście potrafili rozprowadzić po waszych kieszeniach i brzuchach, a choćby wasze surmy zgoniły wszystkie bractwa międzywyznaniowe i dewotki, nie zdobedziecie się nigdy na coś podobnego. I w formie chamskiej musieliście przyłożyć plaster ukojenia na zbolałe dusze waszych nielicznych „męczenników“ idei.

I stąd wasza złość i piana na ustach. — A ponieważ waszym ostatnim wystąpieniem scharakteryzowaliście się jak najlepiej — nasza charakterystyka byłaby już zbyteczną.

KULERZÓW, powiat Kraków. W czasie zabawy towarzyskiej w Kulerzowie, jeden z uczestników zabawy nadmienił, **by nie zapomniano o prasie ludowej**. Na skutek tego apelu goście złożyli datki na fundusz prasowy „Piasta“. Zebraną kwotę 4 zł. przesłano do redakcji „Piasta“ — odbiór której kwitujemy. (Redakcja „Piasta“).

Dział gospodarczy.

Plaga gza bydła rogatego
i jej zwalczanie.

W okolicach gdzie bydło rogate pasie się na pastwiskach, bywa ono napastowane przez muchy zwane gzami; czerwie tych much, żyjąc w ciele bydła, wyrządzają tam znaczne szkody, głównie zaś uszkadzają skóry bydlęce, skąd wynikają poważne straty dla rolnictwa, przemysłu rzeźnickiego i skórzanego. Pladze tej można zapobiec stosunkowo małym kosztem, jeżeli tylko wszyscy posiadacze stad bydła rogatego zjednoczą się dla wspólnej walki przeciwko gzowi.

Sposób życia: Giez bydlęcy występuje u nas w dwóch gatunkach, większym i mniejszym; różnice wielkości są bardzo nieznaczne i wogóle obie muchy są do siebie tak ze względu na postać zewnętrzną jak i sposób życia nader podobne.

Długość ciała większego gatunku wynosi 1.6 cm., mniejszego zaś 1.3 cm.

W czasie od lipca do września krążą one, niekiedy masowo (przeważnie w gorące i parne dni, w porze południowej), napastują pasące się bydło i składają swe jajka na jego skórze, zwłaszcza zaś na dolnych częściach ciała. Jedna mucha może złożyć do 500 jajek. Bydło rozpoznaje prawdopodobnie swego nieprzyjaciela po brzęczeniu i usiłuje się schronić przed nim ucieczką t. j. „gzi się“.

Ze złożonych na skórze jajek wylęgają się drobne, beznogie larwy, zwane czerwiami. W krótkim czasie przebijają one skórę, a dostawszy się do tkanki podskórnej rozpoczynają wędrówki w ciele żywiciela. Wielką ilość młodych czerwi można znaleść w błonie śluzowej przełyku (mogą się one tam dostać prawdopodobnie i w ten sposób, że bydło zlizuje je ze skóry), stąd zaś wędrują dalej wzdłuż przepony w okolicę kręgosłupa, wchodzą częstokroć do kanału kręgowego, wreszcie zaś usadawiają się w tkance podskórnej okolicy grzbietowej. Dzieje się to w miesiącach styczniu, lutym i marcu. Umieściwszy się pod skórą, czerwie rosną i rozwijają się, co powoduje powstanie charakterystycznych zgrubień, zwanych guzami gziemi. Wielkość guza zależy naogół od wieku i wielkości czerwia i dochodzi do rozmiarów orzecha włoskiego. Tkanka guza, obrzmiała galaretowato, tworzy rodzaj torby, pośrodku której w jamie wypełnionej ropną zawartością znajduje się czerw. Na szczycie, lub nieco z boku guz opatrzony jest otworkiem, mającym na celu doprowadzenie do wnętrza powietrza niezbędnego czerwiowi do oddychania.

W miarę rozwoju czerwie zmieniają swą początkowo białą barwę na brunatną lub prawie czarną i osiągają ostatecznie po upływie 3.5 miesiąca największe rozmiary (około 2.4 do 2.8 cm. długości i 1.0 do 1.6 cm. grubości).

Końcowy rozwój czerwi odbywa się w czasie od końca kwietnia do początku lipca i w tym to okresie wyrośnięte czerwie rozszerzają naprzód otwór w guzie, przyczem wylewa się nieco ropnej zawartości, następnie zaś w kilka dni zaczynają się wydostawać każdy przez otwór w swoim guzie na zewnątrz. Dzieje się to z reguły w godzinach porannych (między godziną 4 a 8). Po opuszczeniu guza spadają czerwie na ziemię, gdzie przeobrażają się w nieruchome, baryłkowate poczwarki.

Z poczwarek wylatują po kilku tygodniach (23 do 56 dni) doskonałe muchy, które w ciągu swego krótkiego, około 5 dni trwającego życia, napastują bydło, składają na jego skórze jaja, poczem giną.

Przy trzymaniu bydła w oborze, czerwie opuściwszy guzy, dostają się do ściółki względnie nawozu, gdzie one same lub rozwijające się z nich poczwarki, w krótkim czasie giną.

Szkody: Bydło rogate napastowane przez gzy niepokoi się bardzo, co może niekiedy stać się przyczyną poważnych uszkodzeń; jeszcze większe szkody wynikają z obecności czerwi w ciele żywiciela. Daje się zauważyć w takich przypadkach znaczne obniżenie przyrostu żywej wagi, zwłaszcza zaś u młodych, u których występuje ponadto ogólne zahamowanie rozwoju. U mlecznych krów występuje niekiedy poważne zmniejszenie wydajności mleka.

Pozatem poczwarki gza powodują poważne obniżenie wartości mięsa. W okolicy guzów podskórnych tworzą się galaretowate albo krwawo-ropne wylewy, które wymagają często usunięcia większych części mięsa, jako niezdatnego do spożycia. Największe jednak szkody wynikają wskutek podziurawienia skóry przez czerwie. Wprawdzie dziury pozostałe po guzach zabliźniają się naogół dość szybko, blizny jednak rozrywają się zwykle podczas garbowania, a w każdym razie osłabiają znacznie skórę, nie pozwalając na wszystkie rodzaje wyprawy i sposoby użytkowania skóry z tego powodu, że usadawiają się one przeważnie na grzbiecie, względnie na lędźwiach i krzyżu, tam więc, gdzie skóra jest najcenniejsza. Ponieważ liczba guzów bywa przeciętnie dość znaczna (10, 20, 40 i więcej), wartość skóry obniża się naogół o 25 proc.

Zwalczanie: Jako zupełnie pewny środek przeciw szkodom powodowanym przez gza należy uważać niszczenie czerwi pod skórą, ponieważ przez ich zniszczenie uniemożliwia się rozwój dalszej generacji gza. Przy wykonaniu niszczenia należy uwględnić, co następuje:

1) Właściwym momentem do usunięcia czerwi jest chwila gdy pasożyt jeszcze nie osiągnął takiego rozwoju, żeby mógł wydostać się z guzów podskórnych. Wobec tego usuwanie czerwi musi być stosowane w czasie od końca kwietnia lub od początku maja — przed wypędzeniem bydła na pastwisko. Należy koniecznie zwracać uwagę na to, ażeby bydło rogate przed wypędzeniem z obory na pastwisko było wolne od czerwi gza. U bydła, które przez całe lato pozostaje w oborze, czynić tego nie potrzeba.

2) Usuwanie czerwi wykonywa się w następujący sposób: czerwie, znajdujące się w większych guzach, należy wycisnąć zapomocą palców ująwszy skórę w fałd. Czerwie dorosłe, zwłaszcza zaś te, które już rozszerzyły otwór w guzie, dają się w ten sposób usunąć bez trudu, młodszych natomiast wyciskać nie można. Ażeby je usunąć należy wprowadzić do otworu guza szpilkę lub szydełko i nakłuć czerwia, którego czarno wyglądający odwłok zwykle ukazuje się w otworze guza. Wskutek tego zabiegu wypływa zawartość czerwia. Dopomaga się temu zabiegowi przez silny ucisk guza zapomocą palców. Nakłuwania czerwia należy dokonywać ostrożnie, unikając skaleczenia skóry. Do wydobywania czerwi z guzów można również posługiwać się szydełkiem używanem do robót ręcznych. Wprowadza się je przez otwór do guza na głębokość 1 do 2 cm. w ten sposób, iż haczyk szydełka zwrócony jest do czerwia, przyczem należy unikać tak uszkodzenia tkanek zwierzęcia, jak i przekłucia czerwia. Następnie podciąga się haczykiem czerwia na tyle, żeby jego tylny koniec wysunął się przez otwór i dał się uchwycić szczypczykami o dość szerokich, karbowanych od środka końcach. Sposób ten, stosowany szeroko w Danji i Niemczech, wymaga wprawdzie pewnej wprawy, nabyć ją jednak nietrudno. Wyciśnięte lub wydobyte czerwie należy zniszczyć. Usuwania poczwarek gza zapomocą nacięcia guza należy unikać — zabieg ten w razie potrzeby może być wykonany tylko przez lekarza weterynaryjnego. W przypadkach, w których podane powyżej sposoby nie mogą być zastosowane, należy guzy na skórze smarować dziegciem dwukrotnie w odstępnie 7 dni, najlepiej po uprzedniem wystrzyżeniu włosów.

W czasie wypędzania bydła na pastwisko należy w pewnych odstępach czasu (najmniej co 14 dni) dokładnie każdą sztukę zbadać, przyczem czerwie rozwijające się stopniowo usuwać w sposób wyżej wskazany. Jeżeli na pastwisku albo w jego pobliżu znajduje się obora lub stanowisko dla postoju bydła, wskazane jest przeprowadzanie usuwania czerwi gza w tych miejscach. Zabieg usuwania czerwi z pod skóry może łatwo być wykonany przez właściciela lub służbę.

3. Historja rozwoju gza poucza, że gospodarze, ograniczający się w walce z tym szkodnikiem tylko do swojej obory, nie osiągają pożądanych wyników. Tylko przez łączne energiczne postępowanie wszystkich posiadaczy bydła w dotkniętej okolicy można osiągnąć skuteczne wyniki.

KALENDARZYK.
Maj.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
21	N.	Wiktora	3	56	7	58
22	P.	Julj., Heleny	3	55	7	59
23	W.	Dezyderego	3	53	8	00
24	Ś.	K. d. Joanny	3	52	8	02
25	C.	Wnieb. Pańskie	3	51	8	03
26	P.	Filipa	3	50	8	05
27	S.	Bedy, Jana	3	48	8	07
28	N.	Augustyna	3	47	8	08

WYKAZ CEN z dnia 9 maja 1933 r.: hurt za 100 kg. detal. za 1 kg.: Ziemniaki 4—4.25; 0.07—0.08; Buraki ćw. st. 10—12; 0.15—0.20; Marchew st. 18—20; 0.25—0.30 Cebula st. 12—14; 0.20—0.25; Pietruszka st. 9—10; 0.15—0.20; Selery st. 25—28; 0.30—0.35; Włoszczyzna św. 14—16; 0.20—0.25; Pszenica czerw. dw. 74/75 36—36.50; Pszenica czerw. 70 34.50—35; Pszenica targ. 80—30.50; Żyto dworskie 18.25—18.75; Żyto targ. 18—18.25; Jęczmień na krupy 15.50—16; Owies dworski 13.50—14; Owies targ. 13—13.50; Kukurydza kraj. 21—22; Groch Vict. 31—33; 0.50—0.56; Groch zwycz. jad. 27—29; 0.40—0.45; Fasola biała 20—21; 0.35—0.40; Fasola biała 19—20; 0.35—0.40; Fasola mieszana 17—18; 0.30—0.32; Mąka pszenna 54% 61—62; 0.68—0.70; Mąka pszenna 60% pozn. 55—55; 0.60—0.60; Mąka żytnia 65% krak. 30.50—30.75; 0.38—0.40; Mąka żytnia 65% pozn 30.50—31; 0.40—0.42. Pęcak targ. 22—23; 0.34—0.36; Pęcak fabr. z workiem 27—28; 0.36—0.37; Siekanka targ. 23—24; 0.36—0.38; Siekanka fabr. z workiem 27.50—28; 0.38—0.40; Otręby pszenne 8.75—9.25; Otręby żytnie 9—9.50; Siano słodkie 6.50—7; Siano średnie 6—6.50; Siano kwaśne 4.50—5; Koniczyna past. 7.50—8.50; Słomadł. 4.50—5; mierzwa 4—4.25; prasowana 4.75—5.

Rozmaitości.

ŚMIERĆ OD PIORUNA.

We wsi Bostyń, pow. łuninieckiego, podczas burzy i ulewnego deszczu w pierwszych dniach kwietnia, została zabita przez piorun w swem mieszkaniu Józefa Buśko lat 50, a jej 12-letnia córka Marja została silnie poparzona. Przyczem spłonął dom.

* * *

NIEZWYKŁY OKAZ KARPIA.

Rybak Miętki wyłowił z jeziora Średno karpia, który ważył nie mniej, nie więcej tylko 13 kilogramów.

* * *

WIĘZIENIE ZA UGRYZIENIE POSTERUNKOWEGO.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stawał w tym miesiącu Franciszek Szkoruta, lat 27. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 1 stycznia br. ugryzł w rękę posterunkowego Policji Sordyla, który interwenjował w awanturze, urządzonej przez oskarżonego na ulicy. Ukąszenie było dotkliwe, tak, że spowodowało krwawiącą ranę. Po przewodzie sądowym skazano Szkorutę na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

* * *

CO PÓŁ SEKUNDY NOWE AUTO.

Fabrykacja samochodów przybrała po wojnie olbrzymie rozmiary i wzrosła tak, że dziś na całym świecie wyrabia się dziennie 168 tysięcy aut, co wynosi na godzinę 7 tysięcy 200, a jeden wóz co pół sekundy.

* * *

PRZYWRÓCONE PRAWO NAUCZANIA.

Kortezy, czyli sejm hiszpański przywrócił zakonom regligijnym prawo nauczania w szkołach odebrane im w początkach rewolucji. Zakonnicy muszą jednak posiadać dyplomy uniwersyteckie, gdy chcą uczyć w szkołach wyższych, mogą też kierować szkołami teologicznemi.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 1 30 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat.
yohodzi we wtorek z datą niedzieli. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Forek.